

SŁOWO

WILNO, Sobota 3 marca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona tytułem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKUSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nanczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

O Wilnie i jego architekturze „Tygodnika Ilustrowanego” podaje ciekawe wiadomości ostatni Nr 9

DO NABYCIA: w Księgarni Gebethnera & Wolffa i S-ki, Wilno, Mickiewicza 7. w Księgarni Kolejowej „Ruch” i w Kioskach

Oziębienie stosunków łotewsko-estońskich.

Niewątpliwie powstało pod wpływem intryg dyplomacji niemieckiej. Intryga białymi niemi szyta i znana jest przyczyna jej zarówno jak cel, który zamierza osiągnąć. Niemcy przetrwać nie mogą przyjaźni polsko-łotewskiej.

Czy jednak rzeczywiste oziębienie łotewsko-estońskich stosunków daje się zauważyć? „Jaunakas Zinas” pisze, że tak. Podobno delegacja łotewska na święcie niepodległości w Rewlu nie doznała tak gorącego spotkania, jakiego się spodziewała. Pismo wskazuje jeszcze na fakt, że słynny manifest estoński, który tak obraził Niemcy, nie wymieniał ważnego momentu dziejów Estonii: braterskiego sojuszu obronnego dwóch państw. „Jaunakas Zinas” zauważa, iż podczas jubileuszu delegacja polska przyjechała o wiele gorzej niż łotewska.

Pogłoskom tym stanowczo zaprzecza p. Bałodis, minister spraw zagranicznych Łotwy. Powstają wprawdzie pewne trudności w kierunku zrealizowania unii celnej i innych spraw gospodarczych, ale to z winy głównie polityki min. Zeelensa, której p. Bałodis kontynuować nie zamierza.

Jeżeli możemy się liczyć dziś z oziębieniem stosunków łotewsko-estońskich, to jedynie z winy poprzedniego gabinetu łotewskiego, pozostającego pod wpływem Niemiec. Dziś sytuacja się zmieniła. Dobre stosunki polsko-estońskie bynajmniej Łotwy nie przestraszą. Możemy śmiało twierdzić, iż stawka berlińska na pokłócenie Łotwy z Estonią chybi swego celu i nacisku ze strony Łotwy na politykę zagraniczną Estonii obawiać się nie potrzebujemy.

Z prasy kowieńskiej.

W sprawie stosunków polsko-łotewskich, kowieński „Socjaldemokratas” pisze m. inn.:

„Czego można oczekiwać w najbliższym czasie, jeśli w Genewie znów wypłynie sprawa stosunków między Litwą a Polską?”

Cały szereg państw europejskich, jak Niemcy, Francja, Łotwa, być może i Anglia, znajduje się w przededniu nowych wyborów do parlamentu. Cały szereg przekonywujących faktów wskazuje na to, iż wybory te skończą się znacznym zwycięstwem demokracji, zwłaszcza demokracji proletariatu. Demokracja jest stanowczym wrogiem wojennych awantur. Lecz gdy wypadnie rozważać sprawę, kto jest prawdziwym winowajcą możliwej zawieruchy w sporze litewsko-polskim, należy wątpić czy p. Woldemarasowi uda się znaleźć wspólny język z przedstawicielami wielkich mocarstw, stojącymi po stronie demokracji.

Rząd p. Woldemarasa, jak widać, czyni usiłowania, by zapewnić sobie sojuszników chociażby w tych krajach, które same mają dużo rozrachunków z Polakami.

Co do nas wąpimy w zwycięstwo w tem p. Woldemarasa: Polacy jako silniejsi, mają większe możliwości by w decydującej chwili pozostawić p. Woldemarasa samego. Ostatnimi czasami w społeczeństwie naszym obiegają pogłoski, że ludzie partii p. Woldemarasa w energiczny sposób szukają poparcia i porozumienia wśród pokrewnych im żywiołów jednego z wielkich mocarstw sąsiednich. Próżny jednak wysiłek.

„Biorąc pod uwagę interesy naszego kraju w takiej chwili jak obecnie, jest możliwy i konieczny jeden tylko sposób do wzmocnienia sytuacji Litwy — niezwłoczny powrót do demokratycznego ustroju, ponieważ tylko taki ustrój może zapewnić nam największą odporność wewnętrzną i zwrócić sympatię demokracji Zachodu, której wzrastające znaczenie w polityce europejskiej powinno być jasnym”.

Zmniejszenie się kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 2.III.PAT. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania, na posiedzeniu w dniu 2 marca b.r. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od dnia 16 do 29 stycznia b.r. zmniejszyły się o 1,40 proc.

ECHA OSTATNIEJ NOTY LITEWSKIEJ

PARYŻ, 2.III.PAT. Prasa tutejsza w dalszym ciągu wykazuje wielkie zainteresowanie sprawą polsko-łotewską. W artykule napisanym jeszcze przed ogłoszeniem tekstu odpowiedzi Woldemarasa na ostatnią notę min. Zaleskiego „Temps” wyraża nadzieję, że nota ta otworzy drogę skutecznym rokowaniom. Położenie obecne — pisze dziennik — dłużej trwać nie może. Pożalowania godnym faktem jest, że trzeba było więcej niż trzy miesiące, ażeby zacząć wprowadzać w czyn wyrażone zalecenia Rady Ligi. Należy spodziewać się, że Woldemaras nareszcie zrozumie konieczność zmiany dotychczasowej taktyki. Pewnym jest zresztą, że Rada Ligi użyje wszystkich swych wpływów celem ułatwienia bezpośredniego kontaktu pomiędzy rządami warszawskim i kowieńskim i przyspieszenia trwałego załatwienia zatargu polsko-łotewskiego.

W „Victoire” Jerzy Bienaimé wyrażając przekonanie, że Rada Ligi zajmie się na nowo gruntownym rozpatrzeniem zagadnienia polsko-łotewskiego, podkreśla różnicę w nastrojach obu społeczeństw, którą stwierdził w czasie pobytu swego w Polsce prof. Birżyska. Podczas gdy łitewska opinia publiczna sztucznie podniecona przejęta jest kwestią polską, w Polsce daleko mniej zajmują ją kwestia litewska. W sprawozdaniu swym prof. Birżyska mówi o przyjaznym usposobieniu dla Litwy, które wszędzie znalazł w Polsce. Autor artykułu wyraża nadzieję, że przyszłe rokowania polsko-łitewskie wykażą fałszywość stanowiska Woldemarasa, używającego Polski, jako straszaka w celu utrzymania Litwy pod dyktando.

„L'Oeuvre” stwierdza, że ma nota charakter raczej polemiczny niż dyplomatyczny oraz, że daje nareszcie Polsce możliwość wyboru pomiędzy rokowaniami pod auspicjami Rady Narodów, albo rokowaniami bezpośrednimi. Obie te alternatywy są jednakowo możliwe do przyjęcia, co jest najważniejsze. „Avenir” wywodzi, że nota Woldemarasa jedynie przedstawia litewski punkt widzenia i że konkretne są wyłączenie ostatnie jej wiersze, które zresztą zawierają niebezpieczne propozycje.

Przewidywania kół szwajcarskich.

GENEWA, 2.III.PAT. (Szwajcarska agencja telegraficzna). W kółach Ligi Narodów omawiane są w tej chwili z ożywieniem stosunki polsko-łitewskie. Kola te spodziewają się, że już w ciągu marca rozpocznie się przewidziane przez rezolucję Rady Ligi Narodów z grudnia r. ub. rokowania pomiędzy obu krajami w celu przywrócenia normalnych, przyjaznych stosunków sąsiedzkich. Kola te sądzą, że współpraca przedstawicieli Ligi Narodów przy tych rokowaniach byłaby bardzo pożyteczna i że leżałoby zarówno w interesie Polski, jak i Litwy przyjęcie tej współpracy.

Ruch towarowy między Niemcami i Polską stale wzrasta się.

BERLIN, 2.III.PAT. „Vorwärts” podając na naczelnym miejscu szereg cyfr z polskiego bilansu handlowego za rok 1927, dotyczących handlu między Polską a Niemcami, wskazuje, że nawet w nieuregulowanych warunkach wojny celnej, obrót towarowy pomiędzy Polską a Niemcami wzrastał się. O wiele pomyślniej mogłoby się on ukształtować, gdyby istniał traktat handlowy. Obecne trudności związane ze sprawą waoryzacji cel i z dekretem o strefie pogranicznej powinny być przezwyciężone i to — jak zaznacza dalej dziennik — wbrew rozkazowi hr. Westarpa, który nie pozwala na zawarcie pokoju gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami.

Armia Angielska.

LONDYN, 1.3.PAT. Ogłoszony dzisiaj memoriał Ministerjum Wojny, dołączony do sprawozdania budżetowego armii, zapowiada dalszą redukcję ludzi, taboru końskiego z jednoczesnym wprowadzeniem pociągów służby motorowej. Armia regularna ma liczyć w przyszłym roku budżetowym 153.500 ludzi, t. zn., że będzie zmniejszona o 13.000 ludzi. Siła armii terytorialnej wynosiła dnia 1-go stycznia b. r. tylko 6.824 oficerów i 132.323 żołnierzy, co oznacza zmniejszenie o 64 oficerów i o 7.439 żołnierzy w porównaniu ze stanem liczebnym armii w dniu 1-go stycznia r. ub. W dziale służby pociągowej memorandum przewiduje znaczny wzrost liczby traktorów. Również zwiększona została liczba czołgów, samochodów, pancernych oraz dział.

Bułgaria zabiega o pożyczkę.

CDFJA, 2—III. Pat. Rada Ministrów po odbyciu szeregu kolejnych posiedzeń poświęconych sprawie pożyczki, wyznaczyła w dniu dzisiejszym ministrów Burowa i Molowa jako delegatów Bułgarii do Genewy, gdzie mają oni bronić tezy bułgarskiej przed komisją finansową. Delegaci bułgarscy wyjeżdżają jutro.

Lotnicy przeciw zbuntowanym szczepom arabskim.

BASSORAH, 2—III. Pat. Lotnicy angielscy prowadzą codziennie kampanię przeciw zbuntowanym szczepom, lecz mija, trąby powietrzne i zamiecie utrudniają ogromnie ściganie buntowników. W ciągu ostatnich dwóch tygodni z pośród ludności zbuntowanego szczepu Akhwan około 800 ludzi zostało zabitych przez bomby i karabiny maszynowe z aeroplanów angielskich.

Pogrzeb marszałka Włoch gen. Diaza.

RZYM, 2.III. PAT. Zwłoki marszałka Diaza przetransportowane zostały dzisiaj o godz. 10-ej rano z mieszkanka pod pomnik króla Wiktora Emanuela przy grobie niezanego żołnierza. Konkult odbył się z wielką okazałością. Wzdłuż ulic zgromadziły się olbrzymie tłumy. Z balkonów rzucało na trumnę kwiaty. Po złożeniu trumny pod pomnikiem przechodzili obok zwłok oddziały wojskowe oddając honory. Potem dopuszczono publiczność. Pielgrzymka publiczności przed trumną marszałka trwać będzie jeszcze popołudniu. Na trumnie złożono niezliczoną ilość wieńców.

Dziś w południe pos. Knoll w towarzystwie radcy Romera złożył na trumnie marszałka Diaza ustawionej na Piazza Venezia dwa olbrzymie wieńce: jeden ze wstęgami „Virtuti Militari” mający napis: „Bohaterowi zwyciężki Włoch Marszałkowi Diazowi—Marszałek Piłsudski”, drugi ze wstęgami o barwach polskich: „Marszałkowi Diazowi poseł polski w imieniu rządu”.

Raid lotniczy Paryż—Nowa Zelandja.

LE BOURGET, 2.III. PAT. Dziś o godz. 12 min. 45 wyleciał stąd lotnik Mauler usiłujący dokonać raidu lotniczego z Paryża do Le Cap (Nowa Zelandja).

Z bombą i rewolwerem po wypłatę odszkodowania.

BERLIN, 2. III. Pat. Dziś po południu w urzędzie odszkodowań w Berlinie jeden z dawnych kolonistów niemieckich w Afryce 50-letni kupiec Langkoop zażądał od dyrektora natychmiastowej wypłaty odszkodowania w wysokości 112.000 marek za majątek, jak utracił w ko onajach w czasie wojny światowej Langkoop uważał się za pokrzywdzonego po nieważ urząd odszkodowań obliczył jego straty tylko na 40.000 marek i wypłacił mu jedynie 20 proc. tej sumy. Langkoop przybył do urzędu odszkodowań z bombą i rewolwerem i zażądał pod groźbą rewolweru wydania mu czeku na sumę 12 tysięcy. Po czterogodzinnych pertraktacjach pomiędzy dyrektorem urzędu a zdesperowanym Langkoopem doszło do strzelaniny na szczęście jednak kule nie trafiły dyrektora urzędu. Langkoop rzucił następnie bombę, która jednak również nie wybuchła. Policja aresztowała Langkoopa.

Egzamin społecznej dojrzałości.

3. II. 28.

Min. Zaleski wyjechał do Genewy.

Ostatni dzień przed wyborami! Ostatni dzień namysłu i decyzji: lojalne stanowisko wobec własnego rządu czy jałowa opozycja?

Być siłą budowniczą, czy bezsilnym destrukcyjnym popsuwstwem? „Gwałt niech się gwałtem odziska, „A ze słabością łamać uczmy się zamłodul”!

Nie gwałt dziś jest niebezpieczeństwem groźnym dla czynników państwowotwórczych — na „odciśnięcie” gwałtu starczy im bujnych rozbudzońcy sił i woli — ale jest wróg straszliwszy w Polsce, hydra stęgłowa, od at kilkuset przekleństwo i zguba państwa — to słabość wewnętrzna narodu. „Dla Polaków można wiele uczynić, — z Polakami nie”. Gorzkie, okrutne, krzywdzące, a jednak conajmniej częściowo prawdziwe zdanie wybitnego męża stanu.

Zaledwie do czynu, do steru dojdzie jednostka, czy grupa o wyraźnej indywidualności, o szerokiej inicjatywie i rozmachu, o mocnej ręce i pewnej woli, jak zewsząd, z każdego kąta i nory „obywatelskiej” podnosi się wielki zdecydowany protest: „Nie pozwalamy! Veto!”

I nie było prawie wypadku, ażeby to rozpaśane veto, ta namietność ponizania autorytetów, to rozkoszowanie się „pluciem na sufity” nie przywodziło katolickiej szaty — wielkiej i jedynej w państwie cnoty. I ten fałsz, to drapowanie się we wszystkie narodowe świętości i zasługi, to zakłamanie prawdy i istoty rzeczy doprowadzają ostatecznie całe społeczeństwo do zupełnej dezorientacji i osłepienia. W otchłani intryg partyjnych zatracą przeciętny obywatel wszelką busolę i ostatecznie daje się pociągnąć tym, którzy najgłośniej i „najszlachetniej” klamią.

I dziś szeregi najuczciwszych i najbardziej ojczyźnie oddanych ludzi zgubiły zupełnie wszelką orientację i wszelkie poczucie złego i dobrego — tak pod względem polskośći jak katolicyzmu.

Od czasu do czasu daje się słyszeć zdumione pytanie: — „Jakto. I pan zgubił zupełnie wszelką orientację i wszelkie poczucie złego i dobrego — tak pod względem polskośći jak katolicyzmu.”

I wielkie poczucie oczyska wytrzeszczają się w ostatecznym ogłupieniu i czuć za tem pytaniem niedomówiony ciąg dalszy: „Pan, który co niedzieli bywasz na mszy, pan, który w najlepszych stosunkach pozostajesz z wybitnymi przedstawicielami duchowieństwa, który nie ożeniłeś się z Żydówką, nie rozwiodłeś się dotąd z żoną, który jeszcze za moskiewskich czasów miałeś opinię „zabitego Polaka”, po którego skromnym wygładzie nie znać, abyś był na żoździe bolszewickim, który dotychczas niktogo nie ograbieś — Pan możesz głosić nie ograbieś na 24?”

I w tem zgorzeniu i przerażeniu jest coś niezmiernie smutnego, jest cała klęska naszej narodowej anarchicznej psychiki, lubującej się w zakłamaniu krasomówczami frazesami — niedgdyś sejmikowego dziś wiecowego pochodzenia; tej psychiki, którą Słowacki smagał bezlitosnymi słowami o sepie, co nam wyjada nie serce, lecz mózgi — i wobec której chce się niekiedy ręce tylko załamać i odejść w milczeniu. Bo jak polemizować z ludźmi, dla których nie istnieją fakty, ani świadectwo zdrowego rozumu, a tylko umiętynie wbity przez domorosłych „przewodników duchowych” — zabobon. Co można wytłumaczyć ludziom, dla których pewniejszą rekojmiają prawomyślności katolickiej jest zdanie pierwszej lepszej zelatorki wileńskiej, niż opinia Głowy Kościoła —

i pewniejszą rekojmiają patriotyzmu frazes lub szyld „Bóg i Ojczyzna”, niż życie całe, złożone tej ojczyźnie w absolutnej bezinteresownej ofierze?

I z krwawą goryczą stwierdzić musi myśl, iż nie było w Polsce meża potężniejszego geniuszem i zasłużeńszego ojczyźnie, któremuby naród nasz drogi cierniami nie usłał, trucizną niewiary, a często nienawiści nie napoił. Milczą podreżnki szkolne, ale historia nasza przelewa się od intryg, potwarzy, prostej wreszcie nienawiści do Batorów, Janów Kazimierzów, Sobieskich, Poniatowskich — stryja i synowca, do tyłu pomniejszych. A jednak — a jednak byli wśród tych wielkich mężów tacy, którzy nieczem się rozczarować, zawrócić z drogi nie dali, którzy niewdzięcznym narodowi envers et contre tout — niezachwianie służyli, swoje zadanie bez wahania i zwolnienia uparcie niezmiennie pełnili — i przełamali wreszcie te lody anarchii i nieufności, jakimi się naród przeciw nim najeżał. Historia również wskazuje, że najgłębiej w serce i umysł narodu zapadł nieraz właśnie kult tych postaci, przeciw którym się najdłużej zamykał i bronił.

I dziś jesteśmy świadkami powszechnego otwierania się i poddawania antyrządowych fortec. Instynkt słuszności i interesu państwowego przeciera powoli najbardziej otumanione żrzenie. Jesteśmy świadkami stopniowego budzenia się świadomości własnych dążeń, potrzeby silnej władzy, jednolitości rządów, ponadpartyjnego ich stanowiska, karnośći obywatelskiej. I dzień jutrzejszy będzie dniem wielkiego, powszechnego egzaminu dojrzałości całego społeczeństwa.

Dajże Boże, byśmy go zdali, jak najświetniej.

Min. Persji w Warszawie.

WARSZAWA, 2.III. PAT. Dziś o godz. 18 min. 30 przyjechał do Warszawy perski minister spraw zagranicznych Ali-Goli-Khan-Ansari w towarzystwie radcy handlowego Wahat-Zade witany imieniem rządu przez ministra Staniewicza i dyrektora protokołu dyplomatycznego Przedzickiego. Jutro odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie stosunków handlowych polsko-perskich. Ze strony polskiej uczestniczyć będzie w konferencji wiceminister przemysłu i handlu Doleżał.

Paszporty zagraniczne będą fałszować od 8 b. m.

Nr. 21 „Dziennika Ustaw” Rz. P. z dnia dzisiejszego przynosi rozporządzenie ministra skarbu wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dn. 27 lutego 1928 r. w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Rozporządzenie, które wchodzi w życie z dniem 8 b. m., przede wszystkim obniża opłatę zasadniczą za zwyczajny paszport zagraniczny do 250 zł. Opłata za zezwolenie na ponowny wyjazd, wynosić ma również 250 złotych. Paszport wielokrotny, wydawany w razie udowodnienia potrzeby częstych wyjazdów, kosztować będzie 750 zł., zaś także paszport ulgowy w celach handlowych z terminem ważności rocznym — 200 zł. Paszport ulgowy wielokrotny 150 zł. Cena paszportów ulgowych, jak również i opłata ulgowa za zezwolenie na ponowny wyjazd, pozostała bez zmiany. Dalsze artykuły rozporządzenia normują szczegółowo procedurę wydawania paszportów ulgowych, jak również paszportów bezpłatnych na wyjazd w celach służbowych. O ile za paszport była pobrana opłata normalna i o ile prztem posiadacz udowodni, iż ważne powody stanęły na przeszkodzie wyjazdowi, niewykorzystany paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłożony.

WARSZAWA 2.III. PAT. Dziś o godz. 19 min. 20 wyjechał do Genewy wraz z całą delegacją minister spraw zagranicznych Zaleski, żegnany przez kor us dyplomaty czny z ambasadorem Latoche na czele, przebywających w Warszawie posłów Rzeczypospolitej Patka, Szembeka i Okęckiego oraz urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

10 milionowa pożyczka dla Warszawy.

WARSZAWA, 2.III. PAT. Prezydium m. Warszawy podpisało z grupą banków amerykańskich Stone Webster and Blagdet w Nowym Yorku oraz z Wirt Nationale Corporation w Bostonie, umowę w sprawie emisji obligacji m. Warszawy na sumę 10 milionów dolarów. Obligacje płatne będą za lat 30 czyli w 1958 roku i oprocentowane są na 7 proc. rocznie. Miastu przysługuje prawo przedterminowego wykupu całości lub części obligacji. Pożyczka oparta będzie na własnym kredycie miasta bez gwarancji rządowych, a przeznaczona zostanie na cele inwestycyjne. Subspacja jest projektowana równocześnie na rynku USA i na rynkach europejskich po kursie 89. Władze zasięgnęły opinii doradcy amerykańskiego Deveya, który odnosi się do pożyczki przychylnie.

Zmiany na placówkach polskich zagranicą.

W kołach, zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, uchodzi za rzecz pewną, że w najbliższym czasie nastąpi szereg zmian na stanowiskach posłów polskich zagranicą.

Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach marca poseł polski w Be linie, Olszowski, opuści te placówkę i będzie mianowany posełem polskim w Angorze. Na jego miejsce wymienią kilku kandydatów, m. in. generalnego komisarza w Gdańsku, Strassburgera, którego ustąpienie z Gdańska jest rzeczą pewną.

Tak samo nastąpi zmiana w Londynie, skąd zostanie odwołany poseł Skirmuntt.

W końcu marca lub z początkiem kwietnia będzie założone w Egipcie poselstwo polskie, a na jego czele stanie najprawdopodobniej p. Dzie duszycki.

Dość mają municypalizacji.

Bardzo dyskretnie, bez rozgłosu i reklamy zwrócił się komisarz ludowy spraw wewnętrznych RSFSR do C.K. RSFSR z projektem dekrety o zaniechaniu wszelkiej dalszej municypalizacji prywatnych nieruchomości miejskich. W motywach komisarjat ludowy stwierdza, iż połowa ludności miejskiej RSFSR zamieszkuje budynki stanowiące własność prywatną i komisarjat ludowy spraw wewnętrznych sądzi, iż należy zabezpieczenie i remont tych budynków wymaga, aby właściciele byli pewni swego prawa posiadania, co może być osiągnięte jedynie przez zaniechanie dalszej municypalizacji w drodze ustawodawczej.

Wygrane dolarówki

W dniu 1-go marca odbyło się ciągnięcie dolarówek. Wygrane padły: 40.000 dolarów na Nr. 529330. 8.000 dolarów na Nr. 082356. Po 3.000 dolarów na N-ry: 150885, 033552 i 451133. Po 1.000 dolarów na N-ry: 880895, 775497, 446189, 542510 i 194740. Po 500 dolarów na N-ry: 416445, 073473, 793042, 560059, 535074, 772338, 727433, 230707, 281015 i 360315. Po 100 dolarów na N-ry: 867096, 963079, 155015, 459605, 746642, 569649, 050990, 936297, 492910, 204351, 182639, 413855, 827544, 843095, 540366, 790051, 428427, 458379, 889916, 053583, 210726, 217782, 229983, 179147, 887502, 426902, 167397, 697338, 293660, 939784, 192399, 635166, 710745, 995115, 099194, 309732, 843343, 254450, 890957, 951943, 441990, 995033, 183170, 330364, 756463, 540042, 881910, 856985, 995127, 925377, 384044, 136447, 086103, 594120, 119627, 581100, 765416, 397978, 768804, 573934, 530275, 313525, 608871, 936959, 687235, 622569, 971910, 655788, 358932, 613185, 403622, 068190, 030979, 501525, 949898, 550745, 556585, 390993, 190978 i 176084. Razem 100 wygranych na ogólną sumę 75.000 dolarów. Następne ciągnięcie d. 1 maja.

Na szachownicy wyborczej

Endecy uprawiali listę bolszewicką a teraz tego się wypierają.

Panowie z listy Nr. 24 ogłosili wczoraj w *Dienniku Wileńskim* list w którym piszą, że to nieprawda, że panowie z listy 24 pomogli zatwierdzić listę komunistyczną i dopuścili bolszewików do wyborów.

Piszą, że to nieprawda! Cóż za arogancja, co za bezwstyd, co za cynizm!

Kłamię pos. Zwierzyński, kłamię p. Engiel, kłamię prof. Komarnicki.

Nie jest to nieprawda, lecz prawda, — przecież niedawno jeszcze dzienniki endeckie tłumaczyły, że uprawiali listę bolszewicką, że według na praworządność.

A jednak powtórzenie o endeckach tego, co oni rzeczywiście zrobili nazywają ci panowie „nikczemnem oszczerstwem”, „nieczemnym oszczerstwem”.

Zrobić coś, a potem gdy się o tem powiada mia wyborców, zaprzeczyć, nazwać oszczerstwem tego, kto prawdę powtarza — to doprawdy tylko endeckie potrafi.

Pomiędzy endekami podpisany jest prof. Komarnicki, śmieszna figura szukająca namiętnie reklamy w polityce, po tylu zawodach, które go na polu naukowym spotkały, gdzie skutkiem przyrodzonej tępoty odznaczać się nie mógł.

Jak dalece trzeba zatracić poczucie nietylko wstydu, lecz i normalnego osobistego honoru, aby pod takim kłamstwem, jak to zaparcie się notorycznie znanego i urzędowo zaprotokółowanego faktu, jak poparcie bolszewików udzielane im przez endeków, aby pod takim faktem podpisywać swoje nazwisko.

Przecież każdy człowiek uczciwy będzie teraz czytał podpisy tych panów w ten sposób:

Aleksander Zwierzyński kłamca
Mieczysław Engiel kłamca
Wacław Komarnicki kłamca

P. Komarnicki jest co gorsza profesorem uniwersytetu. Sprawa którą poruszamy nie ma znaczenia przejściowego, wyborczego. Przecież będzie musiał ją rozpatrzyć Senat uniwersytecki. Przecież profesor który popełnia np. defraudację ma do czynienia z Senatem w konsekwencji swego czynu. Przecież profesor uniwersytetu nie może szerzyć kłamstw drogą umieszczania swego podpisu na ulotkach przyklepanych na ulicach. Prof. Komarnicki przecież wie chyba, że skłamał, gdy zaprzecza temu co jest wiadomo notorycznie, że dzięki powstrzymaniu się od głosu endeków, komuniści uzyskali zatwierdzenie swej listy.

Ostatnie wieści B. B. W. z R.

Wczoraj odbyły się w kilku dzielnicach miasta ostatnie przedwyborcze zebrania B. B. W. z R.

Na zebraniach tych panował niezwykle entuzjastyczny nastrój dla listy Marszałka Piłsudskiego.

Zebrania odbyły się w dzielnicach: Nowy Świat, Śniłowski, Zwierzynek i Zarzecze.

Ekscesy uliczne studentów.

Wczoraj w godzinach wieczornych grupa studentów pod wodzą korporanta „Wilenski” p. Stanisława Wenera wzięła niezwykle awanturę przy ul. Niemieckiej. Oto grupa ta wznosząc wrzawy okrzyki przeciwko rządowi rzuciła się na zrywanie transparentów listy Nr. 1.

Wobec protestów przechodniów awanturę puścili w ruch łaski.

Gorszące te zajścia zlikwidowała niebawem policja. Winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

Przed drogą do Tobolska.

Z wspomnień hr. Benckendorffa.

Przed paru tygodniami umarł w miasteczku w Finlandii w nocy, upieczony przez przyjaciół, ostatni wielki marszałek dworu rosyjskiego hr. Benckendorff. Hr. Benckendorff został po sobie dziennik, w którym luźno notował ostatnie wydarzenia na dworze carskim.

Ostatni zeszyt „Revue des Deux Mondes” zamieszcza wspomnienia z pobytu zdegradowanej rodziny cesarskiej w Carskim Siole przed wywiezieniem jej do Tobolska.

Są tam wstrząsające karty o tragicznych przeżyciach niedawnych jeszcze wszechwładców Rosji, najpotężniejszej na świecie pary monarszej, zdanej na łaskę i nienadanie brutalnych instynktów swej straży, bo prawie wiecznie. Przeżycia te w miarę wzrostu krainowych nastrojów rewolucyjnych w Petersburgu stawały się z każdym dniem cięższe, bo „rewolucyjne nakazy” wiskwały się do najbardziej intymnych stosunków rodzinnych byłego cara. Dostało do tego, że pod wpływem gróźb „rad żołnierskich”, które wciąż podkreślały szkodliwy wpływ carowej na męża, Kiereński oświadczył carowi, że konieczne jest, aby się odseparował od Aleksandra Teodorowicza i aby mał-

Nadużywanie imienia władz kościelnych przez endeków.

Otrzymał list następujący:

Do stronnictwa, które Wasz organ reprezentuje nie należę. Zawsze i jako człowiek prywatny i jako poseł, stałem pod sztandarem katolicko-narodowym. Do zgłoszenia się z tem pismem do Redakcji „Słowa” skłonił mnie fakt, że w tem piśmie nie spotkałem nigdy ataków na Kościół i duchowieństwo ani co więcej żadnego paszkwilu na przeciwników politycznych.

Sprawa, w której pragnę zabrać głos, jest następująca: Wczoraj odwiedził mnie jeden z Braci Sodalistów, człowiek którego wysoko cenię i poważam, i przyniósł mi ustny rozkaz rządu kościelnych, abym głosił na listę Nr. 24. Ponieważ miałem niejaki wątpliwości, czy taki rozkaz przez miarodajne sfery kościelne mógł być wydanym, udałem się dziś do Kurji Metropolitalnej, gdzie z największą miarodajnych ust, otrzymałem zepewnienie, że rozkazu takiego władze kościelne nie wydały, ani na rzecz listy Nr. 24, ani żadnej innej.

Tak więc ów rzekomy rozkaz okazał się zwykłym „manewrem” przedwyborczym, którego autorzy niestety, nie wahali się podszyc pod autorytet władz kościelnych.

Jakkolwiek od szeregu lat, od polityki trzymam się zdaleka i za żadną z list wyborczych nie agituje, to jednak uważam za obowiązek sumienia, tę odpowiedź, z najmniejszą odpowiedzialnością, otrzymującą podać do wiadomości wszystkich tych, którzy dając wyraz swym przekonaniom katolickim należą czy do Sodalicii Maryańskich, czy do Tow. Św. Wincentego a Paulo, Tow. Św. Zyty, Arcybractwa Miłosierdzia i t. p., aby wiedzieli, że ci, którzy im imieniem władz kościelnych każą głosować na tę lub ową listę, kłamią, co zresztą każdy, dla uspokojenia swego sumienia, może sprawdzić w ten sam sposób, w jaki ja to zrobiłem.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Jan Murszulkowicz

Prof. Uniw. Stefana Batorego, Sodalis Marianus.

Likwidacja zajęć akademickich w Warszawie.

Fiasco endecko-socjalistycznego strejku.

WARSZAWA, 2 III. (t. i. w. i. Słowo). W wyniku wczorajszego wieczoru na którym powzięto rezolucję uchwalającą jednomyślny strajk na wszystkich uczelniach, dziś od rana zaznaczył się na mieście ożywiony ruch młodzieży akademickiej. Przed gmachem politechniki i wyższej szkoły Handlowej zgromadzone bojówki obsadziły wejścia do gmachów i bardzo wielu przybyłych do zajęć studentów nie zostało wpuszczonych do gmachów.

We wszystkich wyższych uczelniach wystawiono posterunki policyjne które miały za zadanie nie dopuścić do jakichkolwiek gwałtowniejszych ekscesów.

O godzinie 9-tej rano rozpoczęły się narady ministra Oświaty z Rektorami wyższych uczelni. W wyniku narad postanowiono przerwać wykłady. O godzinie 9 50 wywieszono na domach Politechniki następujące ogłoszenie:

„W myśl Rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wykłady na Politechnice wobec odbycia się nielegalnego wiecu i przeszkadzania studentom w ich zajęciach wykłady zostają przerwane na czas nieograniczony.”

Przed Uniwersytem około godziny 8-ej rano grupa zorganizowanej młodzieży obstawiała i zamknęła główną bramę od strony ulicy wywieszając ogłoszenie, zawiadamiające kolegów, że w myśl uchwały wiecu wykłady w dniu dzisiejszym nie odbędą się. Gdy wkrótce potem zaczęła nadciągać młodzież akademicka przeciwna tej uchwale i gdy zastała bramę zamkniętą poczęła przypuszczać do nich energiczny szturm. Ogłoszenie zostało zerwane.

Około godziny 9-ej na skutek porozumienia z Rektorem uniwersytetu brama została otwarta i wówczas kilkuset zgromadzonych studentów ze śpiewem „My pierwsza Brygada” wkroczyło na dziedziniec uniwersytecki. O godzinie 9 50 zakomunikowano studentom oświadczenie Rektora o zdecydowanym przez Min. Oświaty natychmiastowym rozpoczęciu wykładow. O godzinie 10-ej wykłady zostały rozpoczęte. To samo nastąpiło i na wyższej szkole handlowej.

Rozpoczęcie wykładow na uniwersytecie warszawskim kładzie kres gorszącym zajęciom jakie miały miejsce w ciągu dni ostatnich. Wciąganie młodzieży akademickiej do walk partyjnych spotyka się z potępieniem całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Podkreślić należy dziwną harmonię grup młodzieży opanowanej przez socjalistów i t. zw. młodych z obwiespołu.

Poszukuje się lokalu

na internat dla 30 dzieci w pobliżu Zwierzyńca lub Zakretu. Pożądany oddzielny dom w ogrodzie. Zgłaszać się od 2—3 po poł. Zawalna 16, m. 32.

Program „Kiereńszczyzny”.

W wielu jeszcze sferach, nie umiających widać czytać gazet, czy też nie mających pojęcia wogóle o polityce, lista Nr. 24 uchodzi za „prawicową”, a sama endecja za „prawicę”. Tymczasem wczorajszy *Diennik Wileński* ogłasza endecki program ujęty w dziesięć punktów. Jest to autentyczny program Kiereńszczyzny: osłabienia państwa, osłabienia woli państwa. Aż dziwne, że znajduje się w Polsce ktoś, kto w przeddzień wyborów ogłasza program, którym Kiereński Rosję doprowadził do zguby.

„1-o Wolność prasy, dekret prawowy powinien być zniesiony”. To znaczy żeby prasa bolszewicka i inna antypaństwowa korzystała ze wszelkiej swobody.

„2-o Niezawisłość sądów”. Stare liberalne żądanie, na które należy się zgodzić i do którego nawet dążyć należy, lecz uprzednio zapewniwszy siłę państwu.

„3-o Samorząd demokratyczny i niezależny od administracji”.

Demokratyczny, a więc pozostawiać głosowanie powszechne, a odciąć wpływ administracji. Ładnie byśmy wyglądali, szczególnie na naszych Ziemiach Wschodnich.

„4-o Niezależność administracji od władzy centralnej”.

„5-o Całkowita swoboda wypowiedziania przez urzędników swoich przekonań politycznych”.

Są to punkty, których konsekwentne stosowanie prowadzi wprost do anarchii. Jeśli każdy urzędnik będzie brał udział w innym wiecu, aparat administracji państwowej będzie zde-montowany.

„6-o O strzeżeniu konstytucji”.

Konstytucja 17 marca, która rozkłada nasze państwo znajduje więc w endeckich gorących obrońców. W jej to imieniu głosowali za uprawnieniem listy bolszewickiej.

„7-o Żąda się tu silnego sejmu”.

Patryjotcy polscy mówią o silnym rządzie, a oni o silnym sejmie. Należy się tu zapytać o granice w żonglowaniu kłamstwem. Silny Sejm może oznaczać tylko silne partie w Sejmie, a silne partie, to wielkie między nimi kłótnie, to bezład i anarchia w państwie.

„8-o O chrześcijańskim wychowaniu i o utrzymaniu ślubów kościelnych”.

Piszący te słowa nie ma we zwyczajnie powtarzać rozmów prywatnych. Tylko więc dlatego nie powtarza, który mianowicie z kandydatów listy Nr. 24 mierzono się mu z tego, że jest zwolennikiem wprowadzenia w Polsce fakultatywnych ślubów cywilnych. Nie radzi jednak *Dziennikowi* by się domagał ogłoszenia tej niedyskrecji.

„9-o Ustawodawstwo robotnicze nie może być cofnięte. Reforma rolna winna być wykonywana”.

Ustawodawstwo robotnicze a więc cały system tego ustawodawstwa. A więc obrona kasy chorych w jej dalszym wygaśnięciu. „Reforma rolna winna być wykonywana”. Znać jednak, że obecne wybory przeprowadzają endecy bez ziemiańskich pieniędzy.

Piękny ten program, który prowadzi do samowoli udowych samorządów do wszechwładzy sejmu, do utrzymania w Polsce obecnego ustroju za pomocą frazes, że wobec rządu stosunek powinien być „obywatela nie poddanego” a potem następuje takie zdanie:

„O te postulaty walczy lista Katolicko-Narodowa. Kto oświadcza się za nimi, ten głosować będzie za Nr. 24”.

Niewolnica Szanghaju
Supersensacja Sezonu.

Uwagi zachowawcy z powodu korespondencji z Paryża.

Słowo jest czasopismem o kierunku wyraźnie zachowawczym. Nie zawsze jednak wydrukowane w nim artykuły mogą zadowolić prawdziwego zachowawcę, co się tłumaczy tem, że nie wszyscy współpracownicy podzielają w zupełności zasady polityczne redakcji. W chwili obecnej mam na myśli korespondencję z Paryża, wydrukowaną w numerze z dnia 2 marca r. b., z treścią której żaden konserwatysta, a szczególnie Polak o poglądach zachowawczych, zgodzić się nie może, i tezy której nawet z innego punktu widzenia nie są słuszne.

Tyczy to się przedewszystkiem ostatniego ustępu, przeciwko któremu muszę podnieść następujące zarzuty: 1) Tylko z wielkimi omówieniami da się powiedzieć, że wywołanie wojny przez Austro-Węgry, było zbrodnią wobec ludzkości. Jest to o tyle prawda, o ile wszelkie wypowiedzenie wojny jest zbrodnią. Nie wiem, czy autor korespondencji zgodziłby się na takie określenie w stosunku do wystąpienia Włoch w 1915 r. W rzeczywistości Austria wypowiadała wojnę Serbii, t. j. państwu które, mając za sobą poparcie Rosji, stała się prowokacją, zasługiwała z tego tytułu na wiele okoliczności łagodzących. Wojny wszechświatowej oczywiście Austria wywołać nie przagnęła. Jednakże nawet z takim ograniczeniem nie można Węgrom uczynić zarzutu, że są winni wy-

buchu wojny. Owszem między stam węgierscy w chwili decydującej stanowczo się wypowiedzieli przeciwko ultimatum, co w chwilach szczytów przynajmniej nawet ich wrogowie. Jednak konsekwencji z tego nie wyprowadzają.

2) Żaden konserwatysta nie może się cieszyć z „wyzwolenia” narodów czeskiego, łotewskiego, litewskiego. W szczególności rzekome wyzwolenie Czechów jest metamorfozą monarchii prawowitej, katolickiej, w republikę radykalną i masonską. Jest to dla nas nad wyraz antypatyczne. Nie mniej muszą zachowawcy potępić rozbiór państw historycznych dla urzeczywistnienia teorii Wilsona, które tam, gdzie nie dogadzały zwycięzcom, poszły w zapomnienie. Rozbiór państwa węgierskiego, przypominający rozbiór Polski, a uskuteczniony traktatem w Trianon, wszyscy Polacy zachowawcy nie mogą inaczej określić, jak mianem zbrodni.

3) Prof. Aulard nie zasługuje na to, aby na łamach „Słowa” traktowano go z takim uznaniem, jest to, wprowadzić historię zdolny i uczony, ale, zaślepiony fanatyzmem rewolucyjnym, wyjątkowo tendencyjnie omawia wydarzenia rewolucji francuskiej, a więc brak mu kwalifikacji na to, aby innym odmawiać zmysłu krytycznego, którego sam nie posiada.

M. B. P.

Bulgaria a marcowe sesja Ligi Narodów.

Opinia polityczna Bulgarii z wielkim zainteresowaniem oczekuje marcowej sesji Ligi Narodów, która za decyzję czy Bulgaria otrzymała pożyczkę zagraniczną, uważaną przez bulgarskie koła gospodarcze za jedyną wyjście z chronicznego kryzysu gospodarczego, który kraj ten od kilku lat przeżywa. Przyczyną tego kryzysu szuka się przedewszystkiem w reparacjach wojennych, nałożonych na Bulgarię przez traktat w Neuilly, które pomimo tego, że Bulgaria płaciła je dotychczas bardzo regularnie, nie zostały obniżone, jak to uczyniono w stosunku do reszty państw pokonanych w cz. II wojny światowej. Okoliczność ta wywołała w Bulgarii zrozumiałe rozgoryczenie. Dalszym powodem złego stanu gospodarczego Bulgarii jest sprawa wojska, ponieważ Bulgaria podobnie jak Niemcy, Austria i Węgry musi utrzymywać wojska najmniejsze; trzecim powodem jest kwestia emigrantów. Chodził w tym wypadku o 200.000 ludzi, którzy uciekli z terytorjów, oddanych po wojnie światowej Grecji i Jugosławii, a którym Bulgaria musi pomagać finansowo przez nadawanie im ziemi, bydła i maszyn gospodarczych.

Rząd bulgarski przedstawił Lidze Narodów w początku roku ubiegłego dokładnie opracowany elaborat, dotyczący sytuacji finansowej kraju i prosił o pozwolenie na zawarcie pożyczki zagranicznej, w wysokości 12 milionów funtów szterlingów, czyli 8 miliardów 400 milionów lewa. Liga Narodów podała prośbę Bulgarii szczegółowej dyskusji i postanowiła wysłać do Bulgarii ekspertów, celem stwierdzenia konieczności tej pożyczki. Po dłuższym pobycie w Bulgarii zdali wystrani przez Ligę eksperty raport komisji finansowej, stwierdzając zarazem, że Bulgarii wystarczy suma 4 miliardów lewa. Podczas ostatniej sesji Ligi Narodów kwestia pożyczki nie została zatwierdzona, dzięki błędom taktycznym rządu bulgarskiego i poszczególnych delegatów Ligi Narodów. Jednym z najważniejszych warunków, stawianych rządowi bulgarskiemu celem otrzymania pożyczki jest zamiana Bulgarskiego Banku Narodowego na prywatne товарищество акcyjne, co natrafiło na bardzo silny opór w Bulgarii. Ze strony bulgarskiej podkreślano, że Bulgaria nie jest krajem kapitalistycznym i że trudno byłoby znaleźć dostateczną ilość kapitałów bulgarskich na wykupienie akcji, wobec czego wielka ich ilość, a może i większość przeszłaby w ręce obcych kapitalistów. Obecnie zmieniono warunek ten o tyle, że z całego kapitału banku narodowego wynoszącego 500 milionów lewa, połowę ma zatrzymać sobie rząd, a druga połowa w formie akcji po 1000 az do 3000 lewa ma przejść w ręce prywatne, ale wyłącznie pomiędzy obywateli bulgarskich. Jeżeli którykolwiek właściciel zechciałby sprzedać swoje akcje musiałby uzyskać na to pozwolenie ministerstwa finansów.

Skandaliczne zajście na wczorajszym zebraniu listy Nr. 24 przy ul. Dominikańskiej.

Jak wiadomo w obecnej akcji nie studenci, zostali otoczone przez przewyborczej niezwykle ożywiony udział biorą kobiety.

Na szeroko rozreklamowany po mieście wiec kobiet zwołany do lokalu przy ul. Dominikańskiej 4 przez listę Nr. 24 przybyło wiele przeciwniczek tej listy.

Przed rozpoczęciem wiecu agitatorzy endecy zaczęli rozdawać przybijającym kobietom skonfiskowane przez władze państwowe oszczercze ulotki podburzające ludność przeciwko liście Nr. 1.

Kobiety, które wiedziały o konfiskacie tych ulotek — zaczęły protestować przeciwko rozpowszechnianiu ich wśród zebranych. Na sali powstała konsternacja, gdyż w pewnym momencie protestujące kobiety, przeważ-

nie studenci, zostały otoczone przez jakichś pijanych osobników i wezwane do opuszczenia sali. Oczywiście wiele pań nie chciało narażać się na przykrości zaczęły natychmiast wychodzić z sali.

Wówczas bojówka endecka, składająca się z 20 pijanych, o wysoko podejrzanym wyglądzie osobników, zaczęła na komicznie sekretarza ZLN. Junnikiel, bić łaskami najwięcej protestującą przeciwko tym gwałtom niewiasty. Kilka pań poturbował i rzucił ze schodów wspomniany wyżej Junnikiel.

Jak się dowiadujemy wszystkie poszkodowane panie sprawy tej nie puszczają płazem i krzywd swych dochodzą będą na drodze sądowej.

„Przed odjazdem, gdy rodzina cesarska poszła na chwilowy odpocznik, po raz ostatni wszedłem do cesarza. Uścisnął mnie serdecznie i dziękował gorąco za dwadzieścia trzy lata służby mojej przy nim. Byliśmy obaj wzruszeni do łez. — Nigdy to pożegnania nie wyjdzie z mojej pamięci. Przeczuwałem już wówczas tragiczny koniec dostojnych wygnańców”.

Gdy z pod portyku carsko - sielskiego ruszyły auta w stronę kolejowego dworca, Mikołaj II, na którego twarzy malowała się ześrodkowana powaga i smutek, ruchem ręki pożegnał tych, którzy zostali i których nieszczęśliwa rodzina ostatniego cara z dynastji Romanowów, nie miała już nigdy zobaczyć... U kresu podróży, a po długich cierpieniach czekała ją śmierć męczennika.

„Wreszcie koło godziny szóstej zrana dały się słyszeć liczne sygnały samochodowe i szereg samochodów zatrzymał się przed podjazdem do pałacu. W pierwszym siedział Kiereński; wyszedłszy zawiadomił cesarza, że pociąg jest gotowy. Następnie z pretensjonalną swobodą wyciągnął rękę do cesarowej i do wielkich księżniczek, zapewniając, że spał doskonale, co było nieprawdą, bo denerwował się przez noc całą, będąc chwilami przekonany, że nie będzie mógł wysłać więźniów w dalszą drogę.

„Orszak zorganizował się mome-

żonkowie zamieszkali w oddzielnych skrzydłach pałacu. Odtąd car i carowa wzywali się tylko w cerkwi i w czasie posiłków, zawsze w obecności oficera straży. Kiereński chciał nawet rozdzielić matkę z dziećmi, ale zdołała go przekonać o okrucieństwie tego rodzaju zarządzenia dama dworupani Naryszkówna.

Komendanci i żołnierze bezustanku dla prostej ciekawości dokuczały śledzić życie nieszczęśliwej rodziny; w czasie przechadzek car był stale nagabywany brutalnym przysłaniem się żołnierskiej gawiedzi. A gdy pewnego razu wyciągnął rękę do jednego z oficerów, ten z okrzykiem „za nic na świecie” cofnął swoją.

24 czerwca 1917 r. przybył do Carskiego Sioła, już jako premier, Kiereński. Wskazał on rodzinie carskiej, że pozostawanie jej na miejscu wobec wzburzenia mas nie byłoby bezpiecznym i że lepiej byłoby, gdyby usunęła się do jakiegoś spokojniejszego miejsca w głąb Rosji. Car prosił wysłać go do Liwadji. Kiereński uważał to za możliwe i prosił cara, aby zaraz przystąpił do przygotowania się do podróży. Jednocześnie za- uważył, że może lepiej byłoby wybrnąć na rezydencję mającej największą księżkę Michała Aleksandrowicza w gubernji Orłowskiej. Odjeżdżając Kiereński doradzał carowi, aby przygotowywano się do drogi w sekrecie,

tak, ażeby nie zwracać uwagi pilnujących pałacu żołnierzy.

Carska rodzina do chwili wyjazdu nie wiedziała dokąd ją Rząd Tymczasowy wysła.

Dziesiątego sierpnia okazało się, że dzień wyjazdu zbliża się, a 13 sierpnia, w niedzielę, rzeczy podróżne były już ułożone. Benckendorff zwrócił uwagę komendanta pałacu, że na dworzec trzeba będzie odwieźć ogromną liczbę pakunków, lecz dopiero o godzinie jedenastej wieczorem komendant nakazał ich przeniesienie do holu pałacowego i przysłał w tym celu pięćdziesięciu ludzi. Żołnierze odmówili pracy bezpłatnej i trzeba było im zapłacić po trzy ruble każdemu.

W godzinę potem przyjechał Kiereński.

„Oświadczył mi — pisze Benckendorff — że zaraz przyjedzie wielki książę Michał Aleksandrowicz, ażeby bracia mogli pożegnać się z sobą. Car, któremu o tem donosiłem, był wzruszony i zdziwiony.

„Gdy wielki książę przyjechał, Kiereński razem z nim i z ordynansem pierwszy wszedł do gabinetu cesarza, siadł przy stole i przepatrywał albumy. Oficer zatrzymał się przy drzwiach. Spotkanie trwało 10 minut. Bracia tak byli zdenerwowani tem, że musieli rozmawiać przy świadkach, iż nie znajdowali prawie słów. Wielki książę, wyszedłszy ze łzami w oczach,

oświadczył, że nie widział nawet dobrze rysów twarzy cara.

„Około pół do pierwszej w nocy Kiereński prosił mnie, ażebym zawiadomił Najjaśniejszych Państwa, że trzeba już jechać, bo pociąg rychło odchodzi. Ale książę Dołgorukow odparł, że dotąd nie ma jeszcze ani samochodu ciężarowego, ani auta dla rodziny carskiej. Wzburzyło to Kiereńskiego. Automobile ciężarowe zjawiły się dopiero koło godziny pierwszej w nocy, a składanie w nich rzeczy skończyło się o godzinie 4 zrana... Najjaśniejsze Państwo, dzieci i swita czekali przez ten czas w holu pałacowym i patrzyli na całą tę burzącą niemrawą robotę. Żołnierze i oficerowie w czapkach rozmawiali głośno, kłócili się i wymyślali na to, że im dano tak ciężką robotę. Co chwila to jeden, to drugi siadał obok cara... Z dworca kolejowego nadbiegały sprzeczne wiadomości, a koło godziny czwartej dowiedziałem się, że odjazd nastąpi nie wcześniej, jak koło godziny szóstej... Porucznik Kuźmin obawiał się, że robotnicy kolejowi, dowiedziawszy się o przeznaczeniu pociągu, sprzeciwią się jego wyjazdowi z Petersburga.

„Rodzina carska odeszła na odpoczynek, ale wkrótce wróciła. Żona moja piła herbatę z kilku oficerami, dozorującymi ekspedycję bagażów. Cesarz poszedł do niej i poprosił

o szklankę herbaty, a wówczas oficerowie wstali, oświadczywszy, że nie mogą siedzieć przy jednym stole z „Mikołajem Romanowym”. Jeden z nich, były kapitan gwardji i kawaler orderu św. Jerzego, zszedł mi do ucha, że nacelnik straży pałacowej Kuźmin grozi mu sądem trybunału rewolucyjnego za to, że rozmawiał z jedną z wielkich księżniczek. Drugi tłumaczył, że w obecności żołnierzy nie mogli inaczej postąpić.

Lecz te tłumaczenia składane mi do ucha — dodaje Benckendorff — nie usprawiedliwiły tej haniebnej sceny.

„Czas upływał... Ze stacji żadnych nowin! Zaczęło już świtać... Pułkownik Kobylinski ogarnięty zmęczeniem, pograżył się w fotelu i spał...”

„Wreszcie koło godziny szóstej zrana dały się słyszeć liczne sygnały samochodowe i szereg samochodów zatrzymał się przed podjazdem do pałacu. W pierwszym siedział Kiereński; wyszedłszy zawiadomił cesarza, że pociąg jest gotowy. Następnie z pretensjonalną swobodą wyciągnął rękę do cesarowej i do wielkich księżniczek, zapewniając, że spał doskonale, co było nieprawdą, bo denerwował się przez noc całą, będąc chwilami przekonany, że nie będzie mógł wysłać więźniów w dalszą drogę.

„Orszak zorganizował się mome-

Dziesięciolecie traktatu Brzeskiego.

3 marca 1928 roku upływa dziesięć lat od dnia podpisania przez Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarię i Turcję z jednej strony, a Rosję z drugiej, traktatu pokojowego brzeskiego. Traktat ten wydawał się wówczas zdarzeniem historycznym pierwszorzędnej wagi. Obecnie pamięć o nim jest przyciemniona wydarzeniami późniejszymi, które z dzieła dyplomatów brzeskich nic nie pozostawiły.

Pokój brzeski ma najgorszą reputację. A jednak warto dnia dzisiejszego poświęcić mu trochę uwagi, gdyż nie jedna rzecz ciekawa da się przy tej sposobności powiedzieć, a nawet należy się temu traktatowi do pewnego stopnia rehabilitacja. My, Polacy, wiążemy z Brześciem przedwzrostkiem przynależności Chłemuższczyzny Ukrainie, które zostało uczynione pierwszym traktatem brzeskim, podpisanym dnia 8 lutego pomiędzy przedstawicielami mocarstw centralnych, a przedstawicielami republiki ukraińskiej, państwa, które już wówczas prawie nie istniało, i którego żywot miał być burzliwy i krótkotrwały. Rzeczywiście, krok ten, hańbiący głównie dla Austrii, może być wytłumaczony jedynie stanem przegniebienia polityków austriackich, spowodowanym głodem państwowym w Austrii i pierwszymi zwiastami rewolucji, która miała niebawem doprowadzić do katastrofy ten kraj do ostatniej ruiny. Natomiast traktat marcowy posiadał strony dodatnie, niektóre nawet jego postanowienia są dla nas, Polaków z zachodniej części Litwy historycznej, sympatyczne i nader ważne. Dnia 3 marca, względnie 16 tegoż miesiąca (dzień ratyfikacji traktatu), przestaliśmy należeć do Państwa Rosyjskiego. Drugą dodatnią stroną tego traktatu jest nadzwyczajne oburzenie, wywołane nim u zachodnich wrogów Niemiec. Charakterystycznym dla Francuzów, np., jest, że nazywają ten traktat „honteux”, jak gdyby w ogóle pojęcie wstydu mogło istnieć u bolszewików. W pierwszych czasach po wojnie, a może i w chwili obecnej, nawet względnie konserwatywni obywatele państw Ententy nie to mają głównie za złe bolszewikom, że wznicieli rewolucję, która pod względem popełnionych okrucieństw może dorównać pierwszej rewolucji francuskiej, lecz to, że „zdradzili” sprzymierzeńców Rosji, jak gdyby bolszewicy mieli względem sprzymierzeńców Cesarstwa Rosyjskiego jakiejkolwiek obowiązki, i jak gdyby oni byli w stanie dłużej wojować z Niemcami. Wobec tego zaślepienia późniejszych zwycięzców trzeba przypuszczać, że gdyby bolszewicy byli ogłosili, że nie zawierają pokoju, poprzestając po prostu na oporze biernym, zostaliby przypuszczeni do udziału w naradach pokojowych wersalskich, co dla nas miało nieobliczalnie, wprost katastrofalne skutki. Musimy więc uważać dzień 3 marca 1918 roku za bardzo szczęśliwy dla nas, choć granice wówczas wyznaczone były gorsze od przyjętych w trzy lata później w Rydze przez przedstawicieli Polski.

Bardzo dziwnym i zupełnie niezgodnym z naszymi wyobrażeniami o Niemcach jest fakt, że delegacja niemiecka, na czele której stał sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy von Kühlmann, przyjechała do Brześcia bez określonych instrukcji. Na krótko przedtem zebrała się w Kreuznach, ówczesnym siedzisku Głównego Dowództwa, Rada Koronna poświęcona tej kwestii, lecz uczestnicy tej narady po dyskusjach rozeszli się bez powzięcia decyzji. Niemniej dziwnym było to, że generał Hoffmann, naczelnik sztabu Głównego Dowództwa na Wschodzie i zastępca Kühlmanna na kongresie pokojowym, nic o tym negatywnym rezultacie nie wiedział, i w trakcie rokowań uważał z początku poglądy osobiste Kühlmanna za uzgodnione poglądy najwyższych kierowników polityki niemieckiej, a dopiero znacznie później, po pierwszej przerwie, dowiedział się o istotnym stanie rzeczy.

Sam przebieg zawarcia pokoju może być porównany do sztuki scenicznego z trzech aktów, przyczem prologiem było podpisanie rozejmu, z wypowiedzeniem trzynastym, zawarte na czas pertraktacji.

W pierwszej fazie toczyły się pertraktacje zwycięzców z przedstawicielami Sowieków z Joffe na czele (który w r. 1921 podpisał traktat ryski, a niedawno zakończył życie samobójstwem). Joffe był człowiekiem inteligentnym i spokojnym, i jak o nim mówiono, w łagodnym tonie dawał wyraz nadziei, że jego towarzyszem w najkrótszym czasie uda się wywołać rewolucję socjalistyczną na całym świecie. Na początku rokowań zaproponowała delegacja rosyjska, że zostanie zawarty pokój bez aneksji i odszkodowań pomiędzy wszystkimi państwami biorącymi udział w wielkiej wojnie. Na tę zasadę zgodził się najchętniej minister Austro-Węgierski, hr. Czernin, z pewnym wahaniem sekretarz stanu von Kühlmann, oraz plenipotent turecki, a przedstawiciel Bułgarii nie chciał się zgodzić i ustąpił dopiero po otrzymaniu rozkazu od Cara Ferdynanda. Wyznaczono termin dziesięciodniowy, aby państwom Ententy dać możność przystąpienia do rokowań. Ministrów

państw centralnych przeczuwali, że z tego nie będzie, natomiast Rosjanie triumfowali. Pomimo całego swego sprytu Joffe wierzył, że Niemcy wnet po podpisaniu pokoju opuszczą wszystkie okupowane ziemie, i że bolszewicy będą mogli zaprowadzić na nich swoje porządki. Naiwnie rozpytywali się Joffe i jego towarzysze Niemców o szczegóły ewakuacji. Generał Hoffmann, dowiedziawszy się o tem, zaproponował dyplomatom państw centralnych, że rozwieje te złudzenia, uważając, że pozostawienie Rosjan w nieświadomości mogłoby pociągnąć za sobą bardzo złe skutki. Na to przystali wszyscy, i Hoffmann wziął na siebie wytłumaczenie Joffemu, w rozmowie prywatnej, że państwa centralne uważają, iż, ponieważ przedstawiciele ludności krajów okupowanych wyrazili życzenie zerwania więzów z Rosją, kwestję tę należy uważać za przesądzoną. Życzenia takie ze strony Polski Kongresowej nie mogły ulegać wątpliwości. W imieniu Kurlandji zgłaszano rezolucję w tym samym duchu na zebraniach stanów, gdzie tej wodziła szlachta niemiecka. Wielka szkoda, że nie mamy wiadomości, co uważali dyplomaci i generałowie niemieccy za wyraz życzeń Litwy historycznej, czy powoływali się jedynie na enuncjację konferencji narodowej litewskiej i wyłonionej z niej Taryby, czy też brali także pod uwagę oświadczenie Komitetu Polskiego, przesłane 21 grudnia 1917 roku do sekretarza stanu von Kühlmanna.

Bądź co bądź wyjaśnienia gen. Hoffmanna wywarły na wysłanów bolszewickich przynębiające wrażenie. Łuska spadła im z oczu, i zrozumieli, że sprawę przegrali. Wkrótce potem rozjechali się, na krótki zresztą czas, wszyscy uczestnicy konferencji, z tem, że się zjadą po upływie czasu, wyznaczonego na oczekiwanie odpowiedzi Ententy na propozycję pokojową. Tak się skończył akt pierwszy.

Podczas wynikłej z tego powodu przerwy odbywały się w Berlinie narady czynników decydujących. Wówczas wybuchł ostry zatarg między Ludendorffem a Hoffmannem, spowodowany sprawą polską. Hoffmann sympatji do Polaków nie miał, uważał nawet (co wyraźnie mówi w swych pamiętnikach) istnienie niepodległego państwa polskiego za utopię. Nie

zgadzał się jednak z projektami Ludendorffa, zmierzającym ku temu, aby oderwać od Królestwa Polskiego zachodnią jego część, z przeszło dwoma milionami mieszkańców, i przyłączyć takową do Prus; uważał, że Prusy mają aż nadto kłopotu ze swymi Polakami, i że zupełnie wystarczy strategiczna rektyfikacja granic, w rezultacie której jedynie nieznaczna część Królestwa, o zaludnieniu stu tysięcy, przypadłaby Prusom. Ten pogląd swój Hoffmann rozwijał przed Cesarzem, do którego był zaproszony na śniadanie w dzień nowego Roku 1918 r. Gdy nazajutrz na radzie koronnej Cesarz oznajmił, że przychylił się do zdania Hoffmanna, Ludendorff się uniósł i w ostrych słowach dał wyraz swemu niezadowoleniu. Sprawa pozostała wskutek tego w zawieszeniu, lecz Ludendorff tak był rozniewany na Hoffmanna, że zażądał usunięcia jego, a gdy Cesarz na to się nie zgodził i zostawił Hoffmanna na stanowisku naczelnika sztabu dowództwa na Wschodzie, nastąpiło zerwanie stosunków między dwoma generałami, którzy przez pewien czas porozumiewali się między sobą jedynie przez osoby trzecie, na czem oczywiście sprawy musiały bardzo cierpieć.

Podczas przerwy nie doszło również do żadnej decyzji w kwestii pokoju z Rosją, i gdy Kühlmann i Hoffmann wrócili do Brześcia, w początkach stycznia, byli oni po staremu pozbawieni jasnych instrukcji; Czernin natomiast otrzymał od Cesarza Karola rozkaz zawarcia pokoju bądź co bądź.

Obok nich zjawili się na scenie nowi aktorzy. Ze strony Rosji wrócił wprawdzie Joffe, ale tylko jako osoba drugorzędna. Na czele delegacji przyjechał Bronstein-Trocki, pełniący funkcje ministra spraw zagranicznych, jeżeli nie najsilniejsza, to chyba najbardziej osobista z pomiędzy rewolucjonistów rosyjskich. Był on zwolennikiem, a prawdopodobnie wyznawcą oryginalnej formuły: zakończenie wojny bez zawierania pokoju. Zjazd brzeski uważał on za estradę dla występów krasomówczych. To też czynił usilne starania o przeniesienie miejsca rokowań z Brześcia do Sztokholmu, gdzieby mogli podziwiać jego rzeczywiste niezwykłą wymowę komunikacji z całego świata. Jednakże przedstawiciele Niemców i ich sojuszników z dobrze zrozumiałych powodów woleli pozostać w Brześciu, i Trocki musiał ustąpić.

Swoich kolegów Trocki trzymał krótko i zabronił im stosunków towarzyskich z przedstawicielami strony przeciwnej. Wspólne śniadania i obiady, przyjęte za czasów przewodnictwa Joffego, ustały obecnie.

Na drugi zjazd przyjechali także przedstawiciele Ukrainy, a raczej Rady ukraińskiej, „ile wychowane młodzieńszczyzną”, nie ustępujący bolszewikom pod względem bezczelności. Trocki z trudnością zgodził się na dopuszczenie ich do obrad, a wkrótce, zaufając tego kroku, przywiózł do Brześcia dwóch przedstawicieli bolszewików ukraińskich, których jednak dyplomaci niemieccy i austriaccy do udziału w naradach nie dopuścili.

Wkrótce stało się widocznym, że Trocki nie zamierza zawrzeć pokoju, iż uważa rokowania tylko za pretekst do wygłaszania mów bolszewickich. Postępowanie to i bezczelność bolszewików oburzała stronę przeciwną. Po niezwykle arogantycznej mowie Kamieniewa generał Hoffmann, który był się umówił poprzednio z Czerninem i Kühlmannem, że przy sposobności da naukę bolszewikom, poprosił o głos i w mowie bardzo stanowczej, choć utrzymanej w tonie spokojnym, przypomniał Rosjanom, że oni nie są zwycięzcami, a zwycięzcy, podkreślił, że choć dużo mówią o wolności ludu, nie dają tej wolności ludowi rosyjskiemu, i nareszcie oświadczył, że naczelną dążeń niemieckich uważa, iż przedstawiciele Polski, Litwy i Kurlandji oświadczyli się ostatecznie za zerwanie wszelkich więzów, łączących ich z Rosją, wobec czego dalsza dyskusja na ten temat jest bezcelowa. O mowie tej zaczęły wnet krążyć przesłane wieści po całym świecie, przyczem wrogowie Niemiec oburzali się na brutalność Hoffmanna, który jakoby uderzył pięścią w stół, czego w rzeczywistości nie uczynił.

Trocki i jego towarzysze narazie przychylili, ale nie zmienili taktyki i w dalszym ciągu bawili się w dyalektykę, nie posuwając sprawy pokoju naprzód.

W tym stadium rokowań przedstawiciele państw centralnych powzięli projekt zawarcia odrębnego pokoju z Ukrainą, i z tą myślą zaczęli prowa-

dzić układy z przedstawicielami Rady. Wszystko się złożyło wówczas na to, aby doprowadzić do tych oburzających dla całej Polski ustępstw, które pociągnęły za sobą nieobliczalne skutki natury politycznej i wojskowej. Ukraińcy, choć dobrze zdawali sobie sprawę ze swojej słabości, choć wiedzieli, że władza ich Rady jest fikcyjną, i tylko dzięki zbrojnej pomocy Niemiec może się stać realną, z podziwu godną bezczelnością oświadczyli, że jako warunek zawarcia pokoju uważają odstąpienie im Chłemuższczyzny i Galicji Wschodniej. Z tej ostatniej wkrótce zrezygnowali, żądając wzamian utworzenia z Galicji Wschodniej i Bukowiny samodzielnej prowincji austriackiej. Niemcy, którzy z opiniją polską się nie liczyli i Polaków nie lubili, nic nie mieli przeciwko temu. Hr. Czernin doskonale rozumiał, że Austrija musi się liczyć z Polakami i w normalnych warunkach odrzuciłby z pogardą żądania Ukraińców, lecz właśnie w owym czasie wybuchł w Austrii niezwykle ostry kryzys żywnościowy, a w ślad za nim strejki i rozruchy, i choć na razie Niemcy przysłali Austrii z pewną pomocą aproprywatyną, jednak rząd austriacki jedną nadzieję uratowania milionów od śmierci głodowej widział w otrzymaniu zapasów żywności z Ukrainy. Hr. Czernin wyjechał do Wiednia dla utrzymania instrukcji, i zebrana tam rada koronna uchwaliła, pomimo oporu ministrów węgierskich, aby żądania Ukraińców zostały przyjęte. Hr. Czernin pisze w swoich pamiętnikach o Ukraińcach: „Oni nie układają się, oni dyktują warunki pokoju”. 8 lutego został ten nieszczesny pokój z Ukrainą podpisany...

Sprawa pokoju z Rosją nie posuwała się naprzód. Cesarz Wilhelm telegrafował wprawdzie do Kühlmanna, aby postawił Trockiemu ultimatum, lecz Kühlmann, grożąc swą dymisją, uzyskał milczącą zgodę na niewykonanie tego rozkazu. Próbowano dojść do jakiegoś porozumienia z Trockim, lecz nadaremnie, gdyż bolszewicy uznali, że nastąpiła stosowna chwila do uskuteczenia zamiaru, z którym był przyjechał do Brześcia. Dnia 10 lutego oznajmił on, że Rosja zakończy wojnę, nie podpisując pokoju, i wojska swoje zdemobilizuje, a on i jego pomocnicy opuszczą Brześć.

Dyplomaci byli zdumieni, ale je-
dnogłośnie postanowili, że trzeba się zgodzić na takie załatwienie sprawy. Jeden Hoffmann był zdania, że skoro pokój nie został podpisany, trzeba wojnę nadal prowadzić i zmusić bolszewików do przyjęcia warunków niemieckich. W Berlinie, dzięki Ludendorffowi, przynależność do poglądów Hoffmanna i w biuletynie głównego dowództwa pojawiło się lakoniczne zdanie: „Der Waffenstillstand iuft ab...” (Rozejm wygasł). Wojska niemieckie ruszyły naprzód, nie spotykając nigdzie najmniejszego oporu; wszędzie witano je jako zbawców. W Petersburgu na zebraniach bolszewików toczyły się tymczasem gorące spory między przedstawicielami partii pokojowej, na czele których stał Lenin, a zwolennikami nie wojny wprawdzie, lecz biernego oporu. Lenin zwyciężył, i postanowiono wysłać do Brześcia, dla podpisania pokoju, trzeciego poselstwa.

Tym razem nie Trocki, lecz Sokolnikow był na czele delegacji rosyjskiej. Ze strony państw centralnych i ich sprzymierzeńców również nie przybyli kierownicy polityki. Zamiast sekretarza stanu von Kühlmanna był przedstawicielem Niemiec von Rosenberg, a zamiast hr. Czernina przewodniczył delegacji austriacko-węgierskiej poseł Kajetan Mery de Kaposmere. O ile przedtem narady się przewlekły, nie doprowadzając do rezultatu, o tyle teraz wszystko poszło bardzo prędko. Bolszewicy nie weszli w żadną dyskusję i nieczemu się nie sprzeciwiali, pragnąc tą taktyką podkreślić, że ulegają przemocy.

Ostatnie posiedzenie odbyło się 3 marca. Przewodniczył dnia tego poseł Mery de Kaposmere. Wszyscy obecni, a między innymi i Sokolnikow, podpisali tekst traktatu ułożony przez zwycięzców. Artykuł trzeciego traktatu brzmi:

„Terytoria, które są położone na zachód od linii, przyjętej przez strony zawierające traktat, a należące do Rosji, nie będą nadal podlegały zwierzchnictwu państwowemu rosyjskiemu. Linia ta jest uwidoczniiona na mapie załączonej do traktatu jako jego część istotna. Ścisłe przeprowadzenie linii na miejscu będzie polecone komisji niemiecko-rosyjskiej. Terytoria, o których mowa, nie będą miały względem Rosji żadnych zobowiązań, wynikających z dawniejszej przynależności do państwa rosyjskiego. Rosja zrzeka się wszelkiego mieszanin się do spraw wewnętrznych tych terytoriów. Niemcy i Austro-Węgry zamierzają postanowić o przyszłym losie tych terytoriów w porozumieniu z ich ludnością”.

W paragrafie szóstym Rosja zobowiązała się zawrzeć pokój z Ukraińską Radą Narodową i wycofać wojska swe z terytorium Ukrainy.

Według paragrafu czternastego traktat pokojowy miał uzyskać moc prawną z chwilą jego ratyfikacji.

Na mapie, o której była mowa wyżej, pozostawiając na zachód Estonię, Liliandję i Kurlandję, biegła linia mniej więcej prosta od wschodnich krańców gubernji Kurlandzkiej aż do okolic Prużany, gdzie się spotykała z granicą rosyjsko-ukraińską. Po stronie zachodniej, a więc zwolnionej od zwierzchnictwa rosyjskiego, leżały Wilno, Oszmiana, Lida. Jak widzimy, traktat brzeski pozostawiał Rosji także terytoria, które zostały przyznane przez nią Polsce na mocy traktatu ryskiego.

W sprawie ratyfikacji obradował w Moskwie kongres Sowieków. Uczestnicy jego otrzymali depeszę od prezydenta Wilsona, który telegrafował, że Stany Zjednoczone sympatyzują z walką ludu rosyjskiego przeciwko wszelkiej autokracji. Trzeba przypuszczać, że nie wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych podzielali sympatię Wilsona do ruchu rewolucyjnego rosyjskiego. Pomimo tej depeszy Sowiety ratyfikowali Traktat Brzeski dnia 16 marca 1918 roku.

Takim sposobem Rosja utraciła, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, większą część Wileńszczyzny i ziemie na zachód od niej położone, które była uzyskała przez trzeci rozbiór Polski. Ta okoliczność, że po klęsce niemieckiej na Zachodzie Wiek ogłosił, że traktat brzeski rządu bolszewickiego nie obowiązuje, oczywiście stanu prawnego tych ziem nie zmieniła. Deklaracja ta nie dała Rosji żadnych praw względem wymienionych terytoriów i nie mogła nałożyć żadnych obowiązków względem Rosji na ich mieszkańców.

Z tego wynika także, że Rosja nie miała prawa ziemie te odstąpić Litwie, co uczyniła (z niektórymi zmianami granic) w 1920 roku traktatem moskiewskim, na który rząd litewski czasem się powołuje. Wszelkie postanowienia tego ostatniego traktatu, o ile dotyczyły Wileńszczyzny, z natury swej były nieważne. Wileńszczyzna od chwili ratyfikacji traktatu brzeskiego była res nullius, aż do chwili, kiedy ludność jej uchwaliła przyłączenie jej do Polski i władze prawodawcze polskie uchwaliły tę zatwierdziły.

Maryan hr. Broel Plater.

SIEWNIKI

rzędowe
Ventzkiego
zwyckie i nowego uproszczonego modelu „Turbo”
poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a

Dogodne warunki wypłaty.

UWAGA. Siewnik rzędowy jest maszyną rolniczą najprędzej odpłacającą się, zaoszczędza bowiem 25 proc. ziarna i zapewnia równomierne dojrzewanie.

Institut de Beauté (Kéva Paris).
Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657.
Masaż twarzy, usuwanie zmarszczek. Leczenie wad cery. Elektryzacja. Przyjmuje od 9-2 popoł.

1-698
Cudze chwalicie, swego nie znacie.

POLSKIE

Radjostuchawki

POLMET

przewyższają wszystkie słuchawki zagraniczne.

Najwyższa czułość. Najlepszy odbiór.

Żądajcie wszędzie.

Owies sobieszyński

oryginalny średnio rychły, bardzo pełny, odporny na rdzę i wyłęganie, poleca

„LECHJA” Sp. Akc. dawn.

Kujawski, Milewski S-ka

Zakłady Budowy Młynów i turbin w Lublinie. Oddział w Wilnie, ul. Ostrobramska Nr. 29.

Termin ZMIANY AKCJI rublowych Wileńskiego Banku Ziemskiego

na złotowe upływa 14 maja 1928 roku. Dzień. Ustaw Nr. 15.

Włoska Spółka Akcyjna Powszechna Asekuracja w Tryeście
ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE Rok założenia 1831 Fundusze gwarancyjne w końcu roku 1926 Lit. 955 116, 294

Oddziały i reprezentacje we wszystkich częściach świata.

Dyrekcja na Polskę: **Warszawa Marszałkowska 154.**

Uprzejmie zawiadamia, że otworzyła swój Oddział w Wilnie przy ul. **Zygmuntowskiej 20**, tel. 197, który przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia na życie, od ognia, kradzieży, nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności prawnej, transportów i walorów.

Dyrektor Oddziału **E. Zaks.**

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c

MARZEC. Konto Czekowe Słowa P. K. O.

Nr 80259.

1928 r.

BUSKO

1928 r.

Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej.

Sezony letnie od 1 maja do 31 października.

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: ostatnia stacja kolejowa Kielec.

Zaznacza się, że Dyrekcja Zakładu uruchamia we własnym zarządzie autobusy, kursujące w czasie sezonu pomiędzy Kiełcami i zakładem zdrojowym wyłącznie dla wygody kuracjuszy.

ABSOLWENT INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ

rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-jej-5-jej.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

1928 r.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Odżelezianie wody w wodociągach m. Wilna według referatu wydziału technicznego Magistratu.

Od r. 1903, kiedy miasto zaczęło myśleć o budowie wodociągów i kiedy w tym celu zaczęło badać jakość swoich wód artezjskich, trwa twierdzenie, że przy zastosowaniu tych wód do wodociągów, usunięcie z nich żelaza jest konieczne. Twierdzenie to powstało po wykryciu w wodzie w głębokości około 40 mtr., z której to głównie zamierzano czerpanie, 3,6 mgr. żelaza w 1 litrze.

Projekt wodociągów z r. 1906 przewidywał urządzenie filtrów odżelezających—typu otwartego, przewidziano je również projekt wykonawczy z r. 1912. Jeżeli dziś odżelezacz nie ma, to tylko zawiadzać to należy wypadkom wojennym, które nie pozwoliły zakończyć budowy wyznaczonych w pierwszej kolejce wykonania.

Wobec wymagań higieny, by woda nie zawierała w jednym litrze więcej 0,3 mgr. żelaza i wobec konieczności zachowania na czas dłuższy sieci rur w stanie obliczonej przepuszczalności, sprawa zmniejszenia wielkości 3,6 mgr. jako zbyt wysokiej jest nad palącą.

Jakkolwiek wiadomo, że organizm ludzki znosi taką zawartość żelaza — smak jednak wody wiele cierpi od takiego składnika. Osad, tworzący się od żelaza w zbiornikach i w rurach, po szeregu lat tak okleja ścianki wewnętrzne w ostatnich, że przekrój rur znacznie się zmniejsza. Po 10 latach działania wodociągów wileńskich stwierdzono zupełne zakorkowanie rur 1/2 średnicy.

Odnoś się to do odcinków w sieci, gdzie obieg wody jest mniej żywy. Często plukanie sieci ratuje nieco rury od gromadzącego się osadu, jednak nie usuwa go zupełnie, zaś plukanie to kosztuje znacznie, zważywszy, że z 12—13 proc. wody, liczonej na stracie, najmniej 7—8 proc. przypada na przepłukanie. Samo poruszanie zasuw i hydrantów przy powyższych czynnościach daje się mocno we znaki konsumentom. Prądy burzliwe w sieci wpędzają wówczas do odnóg w posesjach masę osadową, koloru brunatnego, która w ciągu dnia zaledwie daje się przerzedzić. Zaklejenie siatek przy wodomierzach przykre sprawianego spodzianki abonentom, jako że przykróca dopływ wody. Żelazo w wodzie występuje w formie rozpuszczalnego węgla żelazowego. Dostaje się on do wody w ten sposób, że nierozpuszczalny tlenek żelazowy (Fe₂O₃) znajdujący się w pokładach ziemi, przechodzi w obecności ciał organicznych w rozpuszczalny tlenek żelazowy (FeO), który woda rozpuszcza. Przy przystępie powietrza przy jednoczesnym wydzieleniu się bezwodnika węglowego, węgiel żelazowy zamienia się w nierozpuszczalny w wodzie wodorotlenek żelazowy, który to właśnie tworzy brunatne nitkowate osady, dające się wydzielić przez filtrowanie.

Zadanie odżelezaczni polega na mieszanii wody z powietrzem i jej filtrowaniu. Mieszanie może być powolne i energiczne i odżelezaczni w pierwszym wypadku należało do typu otwartego i w drugi do zamkniętego. Jeżeli wypada wybierać typ, to względnie praktycznie, ekonomicznie należy brać pod uwagę przedewszystkiem.

Dla Wilna początkowo aparaty projektowano otwarte, w których woda miała spadać w postaci deszczu do naczyń z koksem, zatrzymującym płaski osad. Aparaty miały stać w osobnej budowlu i koszt całego urządzenia wynosił 90,000 rubli.

W r. 1912, kiedy świat techniczny już znacznie się przekonał o zaletach filtrów zamkniętych, zaprojektowano urządzenie zmniejszające koszt do 40,000 rubli.

W czasach powojennych szereg miast w Polsce, wprowadzających wodociągi z wodą artezjską, zastoso- wał filtry zamknięte budowane przez specjalną fabrykę w Polsce firmę „Ekonomia” w Bielsku na Śląsku. Filtry zamknięte działają tu z przyspieszeniem drogą zastosowania mieszalników, w których woda styka się z powietrzem postępującym pod ciśnieniem 2 atm przy pomocy kompresora.

Woda szybko się od żelaza, przechodząc następnie przez filtry, napełnione jedynie zwiernem z czystego kwarcu, który w górnych warstwach ma ziarnia około 1 mm., w dolnych zaś około 3 mm.

Prąd wody odwrotnej spęda z filtrów płaski wodorotlenek żelazowego na zewnątrz.

Według informacji z Magistratu m. Radomia odżelezaczni tego rodzaju obniżyły zawartość żelaza w wodzie tamicznej z 4 mgr. do 0,05 mgr. Posiłkując się zebranymi informacjami, Magistrat m. Wilna zaprojektował dla wodociągów urządzenie, odżelezające 300 m³ wody na godzinę i ułożył kosztorys w wysokości 100.000 zł. Dzięki obszernej maszynowni stacji pomp. aparaty i maszyny w tem urządzeniu dają się ułożyć z łatwością. Wymiary naczyń filtrów — w ilości 4 będą 2,800x2950 mm., mieszaka — 950x2,950 mm. Kompresora 140 mm., skok tłoku 70 mm.

Elektropompy w ilości 2-ch (I jako rezerwowa) będą o wydajności 300 m³ godz. przy wysokości podawania 15 mtr.

Projekt tedy wypada pod wieloma względami pomyślny i finansowy jego przeprowadzenie daje się bez trudności załatwić w 2-ch budżetach: bieżącym i następnym. Co do kosztów eksploatacji, to główną pozycję rozchodową stanowi woda potrzebna do przemywania filtrów. Ponieważ jednak ilość jej stanowi 1,5—1,8 proc. wody produkowanej, to przy wyższej podanych 7—8 proc. dla płukania sieci, wydatek nie wpłynie zupełnie na zwiększenie kosztów eksploatacyjnych. Energia elektryczna dla poruszania pomp, za którą obecnie płaci się 35 gr. za kw. — godz. będzie kosztowała 18 gr. Oczekiwac więc zwiększenia istniejącej ceny za wodę nie należy. Jakkolwiek przeszkód dla urzeczywistnienia sformułowanego projektu urządzenia odżelezaczni niema, prawdopodobieństwo puszczania ich w ruch w dniu 1 lipca 1928 roku jest wielkie. (X)

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 2 marca r. b.
Ziemiopłody: Ceny za 100 kg. przy transakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 41 —, owies 40 (zależnie od gatunku), jęczmień browarowy 45 —, na kaszę 43 —, otryby żytnie 30 —, pszenne 31 —. Ceny rynkowe: słoma żytnia 8—9, siano 9—11, ziemniaki 14—15. Tendencja nieco słabsza. Dowóz dostateczny.
Mąka pszenna amerykańska 100—110 gr. za 1 kg, krajowa I gat.: 95—100, II gat. 80—90, żytnia 65 proc. 58—60, 75 proc. 50—52, razowa 38—40, kartoflana 85—95, gryczana 75—85, jęczmienna 60—65.
Chleb ptylowy 50 proc. 60 —, 65, 60 proc. stołowy 55—60, rzewy 35—40 gr. za 1 kg.

do zbóż jarych i ozimych oryginalne MAROTA cylindrowe i płaskie (Treszczotki) do siemienia lnianego oryg. Schultego różnych systemów krajowe i zagraniczne i żmijki.
czyszczące oraz komplety sit ręcznych do koniczyzny
POLECA

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, ul. Zawalna 11-a.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości iż w dniu 14 marca 1928 r. o godz. 12-iej w lokalu Dyrekcji Lasów (ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż dalek etatowych według obliczenia powierzchniowego poszczególnych drzew na pniu i materiałowy w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach: Podbródzkim, Druskiennickim, Trockim, Mostowskim, Stołpeckim, Trabskim, Rożankowskim, Wileńskim, Smorgońskim, Usząńskim, Bakszańskim, Ławaryskim, Olkienickim i innych. Wykaz jednostek licytacyjnych warunków przetargowych schematów umów i ofert są do przejrzania w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie pokój N 7.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

791



FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości.
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE K. Dąbrowska
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

883-8

PIERWSZORZĘDNEJ WARTOŚCI

Nasiona roślin pastewnych, łubinów, wszelkich ogrodowych oraz kwiatów, poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Proszę żądać cenników.

1-996

NIE KUPUJCIE

radiowych aparatów, części do takowych, rowerów, maszyn do szycia, patefonów, gramofonów, aparatów kinowych, fotograficznych i wiele innych artykułów, niezbędnych dla każdego czytelnika do chwili otrzymania naszego cennika, który wysłać możemy odwrotną pocztą bezpłatnie. Ceny najniższe, towar pierwszorzędny, warunki nadzwyczaj dogodne. P.P. Klientom z prowizji udzielamy długoterminowego kredytu. Zwracać się do firmy: RADJO-LUBICZ, Warszawa, Marszałkowska 104. 1-992

O rozwoju każdego przedsiębiorstwa decyduje REKLAMA. „Stow” jako najpotężniejsze pismo, wychodzące w wielkim nakładzie i docierające do najdalejzych zakątków naszego kraju, daje gwarancję dobrej i skutecznej reklamy — wszelkie reklamy i ogłoszenia i fachowo redaguje i załatwia biuro „ADMINISTRACJA” ul. Wielka Nr 56, tel. 14-38, (nad notariuszem Bohusiewiczem).

Boćwki własnego smażenia bardzo dobre kg. 3 zł. poleca J. ZWIEDRZYŃSKI i S-ka, Wileńska 28, tel. 12-24. 2-916

Sklep kolonialny z całym urządzeniem z towarami lub bez, odpłatnie zaraz z powodu wyjazdu, adres w adm. „Słowa”. 0-598

Dzierżawy majątków ziemskich załatwiamy Wilno. Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152-891 1

Ogrodnik z długoletnią praktyką z szeregiem podziękowań za wykonanie prac w ubiegłych latach, przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa: uporządkowanie starych drzew owocowych, zasadzanie młodych, przesadzanie kwiatów pokojowych (najodpowiedniejszy czas: marzec-kwiecień) oraz urządzenie ogrodów spacerowych, gazonów, klombów, balkonów i t.p. ze swoimi flansami. W. Stefana 41 Plebana kość. św. Stefana „Dla Ogrodnika”. 0-188

Przyjmę zarząd domu, jestem sumienną i praktyczną Popowska 22 m. 6, l. P. 1-996

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

Dział B — w dniu 11.II.1928 r.

372. I. B. „Utro, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Wydawnictwo dziennika „Utro”. Siedziba w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 26—1. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 19 czerwca 1927 roku. Kapitał zakładowy 2.000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 20 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Do zarządu na przeciąg jednego roku powołano zamieszkałych w Wilnie, przy ul. Zygmuntońskiej 26: na prezesa Jana Emiljanowicza i na członków Mikołaja Sawkowskiego i Aleksandra Buturlina. Wskle, ceki, przekazy, pełnomocnictwa, umowy, akty notarialne i hipoteczne, pokwitowania z odbioru sum lub towarów od osób prywatnych, z urzędów lub instytucji kredytowych i w ogóle wszelkie akty, zawierające w sobie zobowiązania winny być podpisywane przez Prezesa i jednego z członków Zarządu. Korespondencje spółki zwykłą i handlową nie zawierając żadnych zobowiązań, podpisuje jeden z członków Zarządu pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Janem Kłottem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7 czerwca 1927 roku za Nr. 4090 na czas nieograniczony. 2873 VI

372. I. B. „Dom Handlowy K. Zdanowski i S-ka” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Sprzedaż materiałów budowlanych i opałów oraz dostawa ich. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza 34. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 1-go stycznia 1928 r. Kapitał zakładowy 9.000 złotych, podzielony na 9 udziałów po 1000 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zamieszkały w Wilnie: Kazimierz Zdanowski przy ul. Fabrycznej 32, Eugeniusz Franciszek Fręchowicz przy ul. Wileńskiej 31 i Mieczysław Jędrzejewski przy ul. Jasnej 53. Wskle, ceki, żyra na wekslach, umowy, kontrakty, akty urzędowe, pełnomocnictwa i w ogóle wszelkie zobowiązania podpisują w imieniu spółki dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Korespondencję zas zwykłą i poleconą, rachunki, handlowe, wszelkie pokwitowania z odbioru pieniędzy i należności z banków, instytucji i od osób prywatnych, pokwitowania z odbioru korespondencji zwykłej i poleconej, przesyłek wartościowych i ładunków z poczty, kolei, komórek telefonicznych i kantorów przewoźnych będą podpisywane pod stemplem firmowym przez jednego z członków zarządu z członków zarządu. Reprezentować spółkę wobec wszelkich władz, instytucji państwowych, społecznych i urzędów może każdy z zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Janem Kłottem, Notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie, z dn. 22 września 1927 r. za Nr. 6867 na czas nieograniczony. 2874—VI.

Dział A — w dniu 15.II.1928 r.

7851. I. A. „Kacowicz Josef” w Wilnie, ul. Szawelska 1, sklep bławatny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kacowicz Josef zam. tamże. 2893—VI

7852. I. A. „Kaganowicz Chaja” w Wilnie, ul. Niemiecka 15, sklep galanterijny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Kaganowicz Chaja w Wilnie, ul. W. Popławska 14—43. 28—94.

7853. I. A. „Lejzerowski Szymel” przy st. kol. Bohdanów, gm. Wileńskie, pow. Wileński, hurtownia piwa, miodu, wina i produktów spożywczych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lejzerowski Szymel, zam. tamże. 2895—VI

7854. I. A. „Samuel Lubczyk” w Wilnie, ul. Zawalna 32, sklep manufaktury, artykułów bawełnianych krajowych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lubczyk Samuel, zam. w Wilnie, ul. Wileńska 3. 2896—VI

7855. I. A. „Łurje Ida” w Dukaszach, pow. Świeciańskim, sklep bławatno-galanteryjny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Łurje Ida, zam. tamże. 2897 VI

7856. I. A. „Łurje Netel” w Dukaszach, pow. Świeciańskim, sklep spożywczo-galanteryjny, towarów bawełnianych, półwielkich i wielkich krajowego wyrobu. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Łurje Netel, zam. tamże. 2898—VI

7857. I. A. „Minikies Salomon” w Wilnie, ul. i Szklana 6, sklep skór. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Minikies Salomon, zam. w Wilnie, zał. Dominikański 21—2. 2899—VI.

Dział A w dniu 10. II. 1928 r.

7837. I. A. „Dom Ekspedycyjno-Przemysłowy — Transyt Izak Wapnik, Jakób Woron i Abram Lew S-ka”. Ekspedycja i przewóz towaru. Siedziba w Wilnie, ul. W. Stefana 5. Spółka rozpoczęła działalność z dn. 1 maja 1924 roku. Wpisy zamieszkałych w Wilnie: Izak Wapnik przy ulicy Piłsudskiego 41—1, Jan Łew przy ul. Osmiańskiej 3—4. Spółka firmowa zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Witoldem Korsakiem, notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 17 listopada 1924 roku za Nr. 4136 na czas nieograniczony. Zarządca spółki jest Izak Wapnik, który ma prawo podpisywać w imieniu spółki wszelkiego rodzaju zobowiązania, akty, umowy, weksle, ceki, pełnomocnictwa, pokwitowania z odbioru wszelkich należności na rzecz spółki, a także pokwitowania z odbioru towarów z kolei żelaznych, składów towarowych i od osób prywatnych, oraz z odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej i telegraficznej, zwykłej, poleconej, wartościowej i pieniężnej pod stemplem firmowym. W razie nieobecności zarządcy Izak Wapnika wszystkie powyższe jego prawa mogą być przebrane na jednego ze współników oddzielnym upoważnieniem piśmiennym obecnych współników. 2879 VI

Dział A dodatkowy w dniu 10. II. 1928 r.

7837. II. A. „Dom Ekspedycyjno-przemysłowy — Transyt — Izak Wapnik, Jakób Woron i Abram Lew S-ka” zmienia się na: „Dom Ekspedycyjno-przemysłowy — Transyt — Lejb Łazarew, Jakób Woron i Abram Lew S-ka”. Wspólnikami obecnie są: Lejb Łazarew, zam. w Wilnie, przy ul. W. Stefana 25, Jan Łew i Jakób Woron i Abram Lew. Czas trwania spółki został ustalony do dnia 1 stycznia 1928 roku z automatycznym przedłużeniem na identycznych warunkach na dalszy okres jednoroczny w wypadku, jeżeli do dnia 30 listopada 1927 r. nie nastąpi z jakiegokolwiek bądź strony wypowiedzenia udziału. Zarządca spółki jest Lejb Łazarew, który ma prawo podpisywać w imieniu spółki umowy, pełnomocnictwa, ceki i wszelkie inne dokumenty pod stemplem firmowym oraz za własnym podpisem pod stemplem firmy podejmować pieniądze z banków, poczty, telegrafu i innych instytucji i od osób prywatnych. Wpisano na mocy umowy z dn. 1 stycznia i 14 września 1927 r. 2880—VI

w dniu 11. II. 1928 r.

7838. I. A. „Biuro Inżynieryjno-Budowlane inż. Stefan Lewicki i Henryk Reks” spółka firmowa. Biuro inżynieryjno-budowlane. Siedziba w Wilnie przy ul. Wileńskiej 10. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 7 lutego 1928 r. Wpisy zamieszkałych w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 10: Stefan Lewicki i Henryk Reks. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 7 lutego 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwu współników. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle, ceki, żyra na wekslach, akty notarialne i hipoteczne, pełnomocnictwa, korespondencje i w ogóle wszelkie bez wyjątku w imieniu spółki wydawane dokumenty winny być podpisywane przez jednego z członków spółki pod stemplem firmowym. 2881—VI

Dział A w dniu 15. II. 1928 r.

7858. I. A. „Niewiażki Chaim” w Wilnie, ul. Wszystkich Świętych 21, sprzedaż materiałów bawełnianych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Niewiażki Chaim, zam. w Wilnie, ul. W. Nikodem 2—18. 2886—VI

7859. I. A. „Sakowicz Ignacy” w Dukaszach, pow. Świeciańskim, sklep win i wódek. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Sakowicz Ignacy, zam. tamże. 2887—VI.

7860. I. A. „Sklep materiałów piśmiennych — Samopomoc Heleny Surwiłłowej” w Dukaszach, pow. Świeciańskim, sklep materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Surwiłłowa Helena, zam. w Dukaszach, pow. Świeciańskiego. 2888—VI

7861. I. A. „Switez-Jelinek Mikołaj” w Opsie, pow. Brastawskim, sklep win i wódek oraz spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Jelinek Mikołaj, zam. tamże. 2889—VI

7862. I. A. „Szklar Berta” w Wilnie, ul. Szopena 5, sklep galanteryjny i materiałów piśmiennych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Szklar Berta, zam. w Wilnie, ul. W. Stefana 24 — 26. 2890—VI

w dniu 14. II. 28 r. dodatkowy.

48. II. A. „Biuro Techniczno-Handlowe Aron Ejszrowicz” przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 2891—VI

977. II. A. „Kabcznik Cija” przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 2892 VI

Dział A dodatkowy w dniu 14. II. 1928 r.

1229. II. A. „Lurje Samuel”. Wobec przekształcenia przedsiębiorstwa jednoosobowego na spółkę firmową: „Lurje Samuel” zmienia się na: „Samuel Lurje i S-ka”. Sklep drobnej galanterii. Wpisy zam. w Wilnie: Samuel Lurje — przy ul. W. Stefana 7 i Szejna Braz — przy ul. Szwarcowej 5. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 30-go grudnia 1927 roku na czas nieokreślony. Zarząd należy do obydwu współników. Wskle, umowy i wszelkie zobowiązania podpisują w imieniu spółki obaj współnicy łącznie pod stemplem firmowym. Natomiast każdy ze współników samodzielnie nie ma prawo otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencji, wpływającej na imię firmy i prowadzić sprawy w instytucjach sądowych i administracyjnych, jako też wydawać w imieniu spółki pełnomocnictwa osobom innym na prowadzenie takich spraw. 2882—VI

3295. II. A. „Tunkiel Fajwel”. Wobec przekształcenia firmy jednoosobowej na spółkę firmową: „Tunkiel Fajwel” zmienia się na: „Fajwel Tunkiel i Preidel Woltowicz — S-ka”. Sklep maki, sędzi i towarów kolonialnych. Wpisy zam. w Wilnie: Fajwel Tunkiel przy ul. Kwiatowej 7 i Preidel Woltowicz przy ul. Kwiatowej 4. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 25 listopada 1927 roku na czasokres do dnia 1-go stycznia 1929 roku z automatycznym przedłużeniem na dodatkowy okres roczny w razie niezgłoszenia przez któregośkolwiek ze współników wypowiedzenia umowy, przynajmniej za miesiąc przed upływem jej terminu. Zarząd należy do obydwu współników. Wskle, umowy i wszelkie zobowiązania, umowy i inne akty podpisują w imieniu spółki obaj współnicy łącznie, jak również łącznie reprezentują spółkę wobec wszystkich instytucji i osób. 2883—VI

6148. II. A. „Dom Handlowy s-cia S. i I. Kinkulkinowie — spółka firmowa”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 2884—VI

6730. II. A. „Chławnowicz Ilija”. Wobec przekształcenia firmy jednoosobowej na spółkę firmową: „Chławnowicz Ilija” zmienia się na: „Bracia A. i W. Tunkiel i I. Chławnowicz S-ka”. Wpisy zam. w Wilnie: Aron Tunkiel i Wulf Tunkiel obaj przy ul. Rudnickiej 6, oraz Ilija Chławnowicz — przy ul. Zawalnej 41. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 27 grudnia 1927 roku na czasokres trzechletni, licząc od dnia 1 stycznia 1928 r. Zarząd należy do wszystkich współników. Wskle, umowy i wszelkie zobowiązania w imieniu spółki winny być podpisywane przez Chławnowicza i jednego z braci Tunkielów; natomiast każdy ze współników samodzielnie ma prawo otrzymywać korespondencję, wpływającą na imię spółki, zwykłą, poleconą, wartościową oraz wydawać pełnomocnictwa na prowadzenie spraw spółki w instytucjach sądowych i administracyjnych. 2885—VI

7839. I. A. „Restauracja Jan Bublewicz i S-ka”. Restauracja. Siedziba w Ostrowcu, gm. Worniański, pow. Wileński-Trockim. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 21 stycznia 1928 roku. Wpisy zam. w Ostrowcu gm. Worniański, pow. Wileński-Trockim: Jan Bublewicz i Jan Braze-wicz. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 21-go stycznia 1928 roku na czasokres do dnia 31-go grudnia 1928 roku. Zarządca spółki jest Jan Bublewicz. Wszystkie zobowiązania, pełnomocnictwa i inne dokumenty podpisuje pod stemplem firmowym Jan Bublewicz, który ma prawo również podnosić i otrzymywać pieniądze należące do spółki. 2900—VI

w dniu 13. II. 1928 roku.

7840. I. A. „Cynman Zelman” w Nowo-Daugieliskach, gm. Daugieliskie, pow. Świeciański, sklep spożywczo-galanteryjny towarów bawełnianych i półwielkich krajowego wyrobu. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Cynman Zelman, zam. tamże. 2901—VI

7841. I. A. „Ejdelman Zeld” w Rakowie, pow. Mołodeczańskiego, sklep kociowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Ejdelman Zeld, zam. tamże. 2902 VI

7842. I. A. „Gierszowa Golda” w Drui, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów bakalejnych, spożywczych i naczyń kuchennych. Firma istnieje od 1927 roku. Właścicielka Gierszowa Golda, zam. tamże. 2903 VI

7823. I. A. „Lempke Władysław” w Wilnie, ul. Wileńska 22, sklep drobnej galanterii i nici. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lempke Władysław, zam. w Wilnie, ul. Popławska 28—4. 2904 VI

7844. I. A. „Baskin Kelja” w Opsie, pow. Brastawskim, sklep kolonialno-galanteryjny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Baskin Kelja, zam. tamże. 2905 VI

Dział A dodatkowy — w dniu 14. II. 1928 r.

7106. I. A. „Nechamia i Aron Muszkinowie i S-ka” zmienia się na: „Spółka firmowa Bracia Muszkinowie i S-ka w Ignalinie”. Wspólnikami obecnie są: Nechamia Muszkin i Berel Wajniński zam. w Ignalinie oraz Aron i Abel Muszkinowie zam. w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego 38. Zarząd spółki należy do Arona i Abela Muszkinów, którzy mają prawo wydawać wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, żyro, wyciągi, sporządzać umowy i inne pisma i podnosić wszelkie sumy pieniężne. Korespondencję zaś może otrzymywać każdy ze współników. 2875—VI

Dział B dodatkowy — w dniu 11. II. 1928 r.

304 VII B. „Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie”. Dotychczasowi zastępcy dyrektorów Centrali Adam Pawlikowski i Leon Barysz mianowani zostali dyrektorami Centrali Banku. Kierownik oddziału w Wilnie Jan Kanty Jakubowski ustąpił z zajmowanego stanowiska. Kierownikiem Oddziału w Wilnie mianowany został Ludwik Szwycowski. Udzielono prokury dla Centrali: Włodzimierz Baczyskiemu, Wiktorowi Osuchowskiemu, Władysławowi Grabowskiemu, Tadeuszowi Garbuskiemu i Jerzemu Nowakowi. 2876—VI

Dział B dodatkowy — w dniu 15. II. 1928 r.

340 IV. B. „Wileńskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie”. Do Zarządu na miejsce ustępującego Zbigniewa Szantyrę powołano Bronisława Jagodę zam. w Wilnie, przy ul. Biskupiej 12. 2877—VI

Dział B. — w dniu 11. II. 1928 r.

371 I. A. „Flax-Export Limited” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Export lnu i konopia. Siedziba w Wilnie, przy ul. Kwiatowej 7. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność 9 stycznia 1928 r. Kapitał zakładowy 10.000 złotych, podzielony na 200 udziałów po 50 złotych każdy, całkowicie wpłacony. Zarządca spółki do dnia 1 stycznia 1929 roku jest Jura Minkowicz, zam. w Wilnie, przy ul. Podgórznej 3. Wskle, zobowiązania, obligi, rewersy, weksle, akcepta i żyra wekslowe, ceki, wszelkiego rodzaju umowy, pełnomocnictwa i akty notarialne i hipoteczne podpisuje zarządca pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Władysławem Holownią, Notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 9 stycznia 1928 roku za Nr 68 na czas nieograniczony. 2878—VI

Dział A — w dniu 15. II. 1928 r.

7845. I. A. „Berman Rywa” w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 176, drobna sprzedaż towarów bakalejno-galanteryjnych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Berman Rywa zam. tamże. 2906 VI

7846. I. A. „Butejkis Adam” w Wilnie, ul. Druela 8, roboty budowlane, kolejowe i drogowe. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Butejkis Adam zam. tamże. 2907 VI

7847. I. A. „Cynman Szymon” w Dukaszach, pow. Świeciańskim, handel mąką i artykułami zbożowymi. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Cynman Szymon, zam. tamże. 2908 VI

7848. I. A. „Cynman Zundel” w Dukaszach, pow. Świeciańskim, sklep bakalejno-spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Cynman Zundel, zam. tamże. 2909

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

1 1 1 1 1

Justyn Łaszkiewicz

ziemiani pow. Osmiańskiego po długich i ciężkich cierpieniach
zmarł opatrzony Św. Sakramentami dnia 2 marca r. b. w wieku lat 71.

Wyprowadzenie zwłok z maj. Waleryn do Kościola, nastąpi dnia 4
marca o godz. 16. Złożenie zwłok do grobowca w Daukszyszkach dnia
5 marca o godz. 10-ej.

O tym smutnym obrządku powiadamiają krewnych i znajomych
synowie, synowa i wnuki.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100 101 102 103 104 105 106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132 133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147 148 149 150 151 152 153 154 155 156 157 158 159 160 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200 201 202 203 204 205 206 207 208 209 210 211 212 213 214 215 216 217 218 219 220 221 222 223 224 225 226 227 228 229 230 231 232 233 234 235 236 237 238 239 240 241 242 243 244 245 246 247 248 249 250 251 252 253 254 255 256 257 258 259 260 261 262 263 264 265 266 267 268 269 270 271 272 273 274 275 276 277 278 279 280 281 282 283 284 285 286 287 288 289 290 291 292 293 294 295 296 297 298 299 300 301 302 303 304 305 306 307 308 309 310 311 312 313 314 315 316 317 318 319 320 321 322 323 324 325 326 327 328 329 330 331 332 333 334 335 336 337 338 339 340 341 342 343 344 345 346 347 348 349 350 351 352 353 354 355 356 357 358 359 360 361 362 363 364 365 366 367 368 369 370 371 372 373 374 375 376 377 378 379 380 381 382 383 384 385 386 387 388 389 390 391 392 393 394 395 396 397 398 399 400 401 402 403 404 405 406 407 408 409 410 411 412 413 414 415 416 417 418 419 420 421 422 423 424 425 426 427 428 429 430 431 432 433 434 435 436 437 438 439 440 441 442 443 444 445 446 447 448 449 450 451 452 453 454 455 456 457 458 459 460 461 462 463 464 465 466 467 468 469 470 471 472 473 474 475 476 477 478 479 480 481 482 483 484 485 486 487 488 489 490 491 492 493 494 495 496 497 498 499 500 501 502 503 504 505 506 507 508 509 510 511 512 513 514 515 516 517 518 519 520 521 522 523 524 525 526 527 528 529 530 531 532 533 534 535 536 537 538 539 540 541 542 543 544 545 546 547 548 549 550 551 552 553 554 555 556 557 558 559 560 561 562 563 564 565 566 567 568 569 570 571 572 573 574 575 576 577 578 579 580 581 582 583 584 585 586 587 588 589 590 591 592 593 594 595 596 597 598 599 600 601 602 603 604 605 606 607 608 609 610 611 612 613 614 615 616 617 618 619 620 621 622 623 624 625 626 627 628 629 630 631 632 633 634 635 636 637 638 639 640 641 642 643 644 645 646 647 648 649 650 651 652 653 654 655 656 657 658 659 660 661 662 663 664 665 666 667 668 669 670 671 672 673 674 675 676 677 678 679 680 681 682 683 684 685 686 687 688 689 690 691 692 693 694 695 696 697 698 699 700 701 702 703 704 705 706 707 708 709 710 711 712 713 714 715 716 717 718 719 720 721 722 723 724 725 726 727 728 729 730 731 732 733 734 735 736 737 738 739 740 741 742 743 744 745 746 747 748 749 750 751 752 753 754 755 756 757 758 759 760 761 762 763 764 765 766 767 768 769 770 771 772 773 774 775 776 777 778 779 780 781 782 783 784 785 786 787 788 789 790 791 792 793 794 795 796 797 798 799 800 801 802 803 804 805 806 807 808 809 810 811 812 813 814 815 816 817 818 819 820 821 822 823 824 825 826 827 828 829 830 831 832 833 834 835 836 837 838 839 840 841 842 843 844 845 846 847 848 849 850 851 852 853 854 855 856 857 858 859 860 861 862 863 864 865 866 867 868 869 870 871 872 873 874 875 876 877 878 879 880 881 882 883 884 885 886 887 888 889 890 891 892 893 894 895 896 897 898 899 900 901 902 903 904 905 906 907 908 909 910 911 912 913 914 915 916 917 918 919 920 921 922 923 924 925 926 927 928 929 930 931 932 933 934 935 936 937 938 939 940 941 942 943 944 945 946 947 948 949 950 951 952 953 954 955 956 957 958 959 960 961 962 963 964 965 966 967 968 969 970 971 972 973 974 975 976 977 978 979 980 981 982 983 984 985 986 987 988 989 990 991 992 993 994 995 996 997 998 999 1000 1001 1002 1003 1004 1005 1006 1007 1008 1009 1010 1011 1012 1013 1014 1015 1016 1017 1018 1019 1020 1021 1022 1023 1024 1025 1026 1027 1028 1029 1030 1031 1032 1033 1034 1035 1036 1037 1038 1039 1040 1

Mój teatr wiejski w Nowogródku.

Czwarta po południu.
Jurek puka do drzwi.
— Ciciu! Proszę pamiętać o lam-pach!
— A kurtyna?
— Już jest. Znaleźliśmy dwie kapy. A o wodę na scenę ciciu pamięta?
— Aha, właśnie. Kazałam już wymyć dwie butelki. Jak myślisz? Sok malinowy czy powidła z borówek? I herbata czy woda?
— Lepiej powidła z wodą, bez cukru. Niech będzie kwaśniejsze. Będziecie pić ze smakiem. O, widzi ciciu, wstałki wyprasowałam do czapki krakowskiej. Zaraz je przysyżę.
— Ej, może ja.
— E, dziękuję! I sam potrafię!
Jurek — student prawa, wesół, chłopa, moja prawa ręka, wielki amator moich przedstawień, w których z zasady bierze żywy udział.
Mija godzina.
Wszystko gotowe.
Ludzie do teatru.
Jurek i Lusja — maturzystka niosą rekwizyty co leższe — i wyglądają, jak dwie tęte różnobarwne.
Biermy wesóło po śniegu.
Teatr jest w zwyczajnej chacie wiejskiej. W sionce scena... połał się Boże! Dwa krocki kwadratowe! Za przepięknym garderobą niecały metr szerokości!
Rozpinamy kilimy na ścianach.
Jurek uwiąja się, jak mucha w ukropie — i zwierza mi się przysięgł.
Doprawdy, ciciu, oni są bardzo sympatyczni! Dziewczyny takie przyzwoite, chłopcy tacy grzeczni! I wie ciciu — Hela taniec wprost świetnie! W każdym salonie mogłaby występować! Słowo daje, ciciu, tak przyjemnie ich uczyć!
Jurek specjalnie ćwiczył w oberku z figurami — osiem dziewcząt z pobliskiej wioski białoruskiej.
Zjawiają się artyści.
Proszę pani, już czas „charakteryzować”, mówi ładna panna Wicia, córka ekonoma, z leciutko zadartym nosem i figlarne kędziorkami. Gra patetyczną rolę zakochanej i tęskniącej.
Przytem wcale ładnie śpiewa.
Publiczności już pełno.
Niestety, konstrukcja „teatru” jest taka, że muszą przechodzić przez scenę, by trafić na widownię.
Jest kilku urzędników z Nowogródka (czasem pan Starosta, a raz nawet pan Wicewojewoda), paru ziemian z sąsiedztwa, moich dobrych znajomych, trochę osadników i — Białorusy z wioski.
Zaczynamy od koled.
Na scenie chó.
Dziewczęta (Nadzie, Olki i Werki ze wsi oraz dwie córki miejscowego popa) jedna od drugiej ładniejsze, wszystkie po krakowsku.
Z początku miałam gorseciki w rekwizytach teatralnych i pożyczka artystkom, trzymając się tej zasady, że każda artystka, niezależnie od roli, na scenie się ukazuje ubrana po krakowsku, a to w celu wzbudzenia zaimprowizacji do ludowego stroju.
Czuło się, że to nie jest, co ma być, a jest, co nie ma być.
Nie są to ściśle krakowskie, bo na przykład gorseciki ubierają dziewczęta, fartuski a czasem rękawy koszul wyszywają, nadając temu strojowi miejscowe piętno. Niemniej — wygląda to przelśniwie: bawi oko żywymi kolorami spódnicek i wstążek, śmieje się blaskiem pociętek — i jest całkowicie ludowe.
Z początku (za czasów „hurtyków”) — ta pierwsza, co uszyła sobie ten strój i ubrała się w wiosce na niedzielę — została wysłana, zającą, wygwizdaną — i musiała się przebrać.
Teraz wszystkie mówią, że na odpuść (na świętego Piotra) poją tak do cerkwi.
Więc stoją i śpiewają koledy.
To nie, że są to białoruski i prawosławne.
Prastare koledy śpiewają się po chachach po polsku — tam, gdzie ich jeszcze nie wyrugował „internacjonalizm”.
A gdy do cerkwi nieobsczyka z wioski prowadzą — śpiewają zawsze Anioł Pański.
Głosy młode, świeże i dzwienne miłe robią wrażenie.
Potem komedijka.
Stara się, jak mogą. Jurek gra z nimi — to m ogromnie dodaje zapału. Stara się mówić czysto i poprawnie po polsku, są grzeczni, mili, dobrze wychowani.
Po komedijce — stoi w afiszu „oberek po krakowsku”.
Szybko usuwamy ławki pod ściany. Publiczność zajmuje na nich miejsca lub tłoczy się w drzwiach sąsiedniej izby.
A że sceny wyszukuje na widownię Jurek, ubrany po krakowsku, a za nim 4 pary samych krakowianek.
Jako? Czyżby to były te same Olki i Werki, co przychodzą na kopanie kartofli? Te śliczne panny, z takim wdziękiem, tak grzecznie i lekko fruwające w zawrotnym

Międzynarodowy konkurs narciarski w Czechach.

PRAGA, 2. III. PAT. W trzecim dniu urzędzonego w okolicach jeziora Szczyrbskiego międzynarodowego konkursu narciarskiego odbył się bieg kombinowany patroli wojskowych na dystansie 30 km. z ćwiczeniami strzeleckimi w czasie biegu. Na zawodach obecny był minister obrony narodowej Urral. W zawodach wzięła udział Czechosłowacja, Szwajcaria, Polska, Francja, Jugosławia i Rumunia. Wyniki były następujące: Szwajcaria 34.83 punkt. Czechosłowacja 30.95. Polska 19.54. Francja, Jugosławia i Rumunia 11.49. W międzynarodowym konkursie narciarskim pierwsze miejsce przypadło Szwajcarii, która uzyskała 618,72 punktów. Z kolei idzie Czechosłowacja — 595,85, Polska 439,11, Francja 399,84, Jugosławia 317,84, Rumunia 290,91.

Katastrofa na lotnisku w Rydze.

RYGA, 2. III. PAT. Na tutejszym lotnisku nastąpiła katastrofa w czasie lotów szkolnych, dokonywanych przez dowódcę szkoły lotniczej pułk. Indansa i jednego z poruczników pilotów. Pułk. Indansa odniósł ciężkie rany, porucznik cięższe.

oberku, kręcące się po jednej, po dwie, po cztery lub w kole?
Wprost nie do uwierzenia. Patrzę na nie z rozkoszą, bo znam je wszystkie doskonale, bom je nieraz widział przy robocie i dusza mi rośnie, widząc, co może zrobić z dziewczęt zapadłej wioski białoruskiej — ciepława i pełna taktu praca Jurka — bo to on je wyszkolił.
Lecz oto koniec. Uciekają już za kulisy.
Klaszczę i sama z ochotą wraz z innymi i wołam:
Hela Kozaczka!

Hela — leśniczanka, specjalistka od koczka solo, chwilę droży się zaploniona, lecz wnet ustępuje i oto wzięwszy się w boki, powiewając fruwającymi dookoła wstążkami, błyszcząc paciorkami obiega dookoła izby, przebiegając zgrabnymi stopkami w zawilem „pas” koczka.
Potem — taniec ogólny — więc walc, oberek, polka, kadryl (a jakże!) i „koroboczka”, ulubiony taniec tutejszy, który w większej liczbie par — stanowi przelśniwy widok.
Znam go wszyscy, umięć dobrze, więc puszczają się parobczy i wszystkie dziewczęta — i tańczą z wdziękiem, harmonijnie, zgodnie.

Potem rozochoceni — śpiewają piosenki, których ich uczymy — i rzewnie, i wesole, żołnierskie, a potem nagle — z własnego popędu Rote!
Tej ich nie uczymy, nie wiem, skąd ją mają, chyba od żołnierzy. Bo zawsze mam to w pamięci, że to nie jest „polski lud” ani „szczęść Piastowy”, tylko to są ludzie, którzy bezwiednie, instynktownie lgną do polskiej kultury tej działającej na lepszą częścią ich duszy, tej zachodniej, wyższej niż ta którą propaguje „Hramada”...

A wódki przytem nie było ani kropki.
Emko.

Z SĄDÓW

Dezertjer i szpieg skazany na ciężkie więzienie.

W lipcu 1927 r. zdezerutował z 86 pp. szeregowiec Stefan Bogucki i zbiegł do Rosji.

Tu bolszewicy postanowili wykorzystać dezertera dla wywiadu rosyjskiego i odbierając od niego deklarację, zaopatrzili go w dolary i wysłali ponownie do Polski.

W chwili przekraczania granicy, co miało miejsce po 3-ch tygodniowym pobycie w Rosji, Bogucki wpadł w ręce oficerów wywiadowczych K. O. P.

Dokonana przy ujętym rewizja ujawniła kompromitujące dowody, wobec czego Bogucki przyznał się, iż udzielił wywiadu rosyjskiemu wiadomości o stanie uzbrojenia i personalnym pułku, w którym służył i ponieważ zateknął za krajem postanowił udać, iż chce pracować dla bolszewików w Polsce, byleby go przepuścili przez granicę.

Boguckiego postawiono w stan oskarżenia o występku dezercji i zbrodni szpiegostwa.

Rozprawa sądu wojkowego odbyła się dn. 29 lutego pod przewodnictwem ppłk. k. s. Dobuszyńskiego. Oskarżał podprokurator kpt. k. s. Cholewo, obronę zaś wnosili z urzędu adw. Mitkiewicz.

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

Przewód sądowy ustalił słuszność zarzutów, inkryminowanych przez akt oskarżenia i skazał podsądnego Boguckiego na wydalenie z wojska i osadzenie w ciężkim więzieniu na przeciąg 3 lat. (r)

GIEŁOŁA WARSZAWSKA

2 marca 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Belgia	124,22	124,53	123,91
London	43,48	43,48	43,59
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Pariz	35,0,8	35,17	34,95
Praga	26,415	26,48	26,35
Szwajcaria	171,65	172,08	171,23
Stokholm	239,40	240	238,80
Wiedeń	125,62	125,93	125,31

Papiery procentowe:

dolarówka 66,50	64,75	66
Poz. dolarowa 83,50		
kołojowa 102,50		
5 proc. konwersyjna 67		
konwersyjna kołojowa 61		
listy i obl. Banku Gosp. Kraj. 94		
8 proc. ziemskie 83		
4 5 proc. ziemskie 56,50		
8 proc. warszawskie 78,6078,30		
8 proc. warszawskie 62,75 62,65		
8 proc. Łódź 71		
10 proc. Radomia 86,50		
10 proc. Siedlec 81,75		

KĄDZY Radioamator wie, czym jest defekt w aparacie odbiorczym KĄDZY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza.

KĄDZY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć. PORADNIK DLA RADIOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisza, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora.

Cena egz. brosz. 3,50 zł., oprowiniętego 5. — zł.

Poradnik dla Radioamatorów

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w AJENCJI Wschodniej, Wilno, ulica Mickiewicza 4—6.

Niezbędne dla racjonalnej hodowli trzody chlewnej

mała mięso — kośćna i mała mięsna

o wysokiej zawartości białka strawnego (od 55 do 60 proc.) posiada

Wilenski Syndykat Rolniczy Wilno, Żawalna 9. Adres telegr.: „Rolnicze”.

Permutera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny celów malarskich. Oznaczona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

Karmelki firmowe

z podobizną flaszeczki — fabryki A. Piasecki w Krakowie

są najlepsze na rynku.

Żądać wszędzie!

Kino-Teatr

„HELIOS”

Wilenska 38.

Kino-Teatr

„POLONIA”

ul. A. Mickiewicza 22.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

Kino Kolejowe

„OGNISKO”

(obok dworca kolejowego).

Kino-Teatr

„WANDA”

Wielka 30.

Sadzonki ziemniaków

oryg. „Industria”, złotomiesne ma

do oddania kilka wagonów

0-668 Majętn. Zbąszyń Wlkp.

Crème Nebula
ED. PINAUD, PARIS
3 PIELĘGNOWANIA TWARZY I RĄK

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD

FRYZJERSKI „Ludomir i Franciszek”

Mickiewicza, róg Śniadeckich, vis a vis Sztrala.

Salony Damski i Męski, kabiny do farbowania włosów. Gustowne i prawdziwie trwałe czesanie Pań podług najnowszych żurnali, wodna ondulacja, eleganckie strzyżenie Sz. Pań i Panów, przy użyciu najlepszej kosmetyki. Zadowolone i najwybredniejszej klienteli. Własne wody roślinne przeciwko natychmiastowemu wypadaniu włosów (gwarantowane). Manicure. Elektryczny masaż twarzy. Czystość wzorowa.

823-9

Reklama dzwignia handlu!

Wszelkie nekrologi, ogłoszenia do pism polskich i innych umiejtnie, solidnie, fachowo i na bardzo dogodnych warunkach załatwia zatwierdzone przez M. S. W.

Biurowie Reklamowe S. Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

pod kierownictwem rutynowanego fachowca — specjalisty

posiadającego długoletnią praktykę w tej dziedzinie.

MAJĄTKOWA

kapusie kwaszoną

sprzedaje na beczki Rolnik Wilenski

Kalwaryjska 2.

Uwaga!

Wznowia się KOMUNIKACJA WILNO — MEJSAZGOŁA autobus od dnia 3

marca. Odchodzą z Wilna 9 wieczór, z Mejszagół 7 rano. — 0

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

W. Zdr. Nr. 152.

NA SCENIE: Gościnne występy znanych artystów scen warszawskich, „Perskiego Oka” i „Qui Pro Quo” Amelii Cieleckiej niezrównanej wykonawczyni piosenek rodzajowych i humorysty satyryka Mieczysława Dobrowolskiego. Aktualja, piosenki, kawały na czasie et. c.

NA EKRANIE: 3 najwybitniejsze, najrozkoszniejsze gwiazdy ekranu Harry Liedtke, Lee Parry i Vivian Gibson w zachwycaj. porywając. dramacie serc p. t. „Wyrok bez sądu” w 12 aktach Seansy o godzinie 4-ej.

Dziś dawno oczekiwany

polski film artystyczny p. t. „Przeznaczenie”

reż. Janusz Star. Role główne odgrywają słynne „cudowne dzieci” nasza wilnianka

Musia Dajches i białka Dodo, Fred Sym i inni. Ilustracje muzyczne dostosowane do obrazu wykonana orkiestra koncertowa pod batutą M. Salnickiego.

Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.20.

Dla młodzieży dozwolone.

Od dnia 28-go lutego do 4-go marca 1928-go roku „Święte Kłamstwo” wspaniały pean na

właśnie będzie wyświetlane monumentalny dramat „Święte Kłamstwo” wspaniały pean na

część miłości i poświęcenia podług jubileuszowego arcydzieła Karin Michaelis. W rolach głównych: Niezrównana Mary

Carr, Sybil Morell i Otto Gebuhr. W poczekalni koncerty-Radjo. Kasa czynna od godz. 3 min. 30,

parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: „Za naszą i waszą wolność”.

Dziś! Nowy program! Całkowity dochód z seansów w dniu 3 marca r. b. przeznaczają się na

„Dziecka” (Przed szkołą) przy Ognisku.

Sz. publiczność upraszamy o poparcie. Ceny miejsc zwykłe.

Dziś! Najpotężniejsza symfonia namietności ludzkich! Podług głosej sztuki pisarza agielsk. Noela Cowarda

Noc Poślubną

nastrojowo-erotyczny dramat w 1-akt, w rolach tytułowych bożyszcza ekranu: czarujać piękna Lili Damita, Harry Liedtke i Paweł Richter.

Oliśniewający przepych!

TELEFON 12-29
ULICA DOBRA 6.
KOPJOWANIE
PLANÓW
ŚWIATŁODRUKI
WILNO

Poszukuję po-

gospodini, znam się

na gospodarstwie

wiejskim, mam swi-

adectwa, zgadzam się

na wyjazd, 5-10 Ja-

kobska 6-a-1, od

11-ej 5-ej pp. 0-156</